Nr. 6. Kraków, 8 Stycznia — Wtorek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nieswracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), **za pierwszy** raz 10, **za każdy** następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 7 stycznia.

Ogólne położenie polityczne Europy wyraża się obecnie w sporze Anglii z Rosyą o prawo pierwszej do pośredniczenia w wojnie rosyjsko-tureckiej. Rosya oświadcza, że traktować chce bezpośrednio z Turcyą, a na zapytanie o warunki zawieszenia broni, jakoby w celu udzielenia ich Turcyi, nie dano jeszcze z Petersburga odpowiedzi. Tylko polemika dzienników angielskich i rosyjskich daje poniekąd komentarz polityczny stanowiska obu gabinetów. Rosya w tych zapasach opiera się nietylko na swoich stanowiskach militarnych tak w europejskiej jak w azyatyckiej Turcyi, ale oraz na sojuszu trójcesarskim, na tej podstawie odmawiając trzecim państwom wszelkiego wpływu na układy zwłaszcza że posiada silnego sprzymierzeńca w whigach w samejże Anglii i w tych korporacyach handlowych i przemysłowych tego kraju, które przedewszystkiem obawiają się, aby gabinet torysów nie skończył na wojnie, którąby mogła narazić przemysł i handel angielski a koloniom zagrażać. Prasa ministeryalna angielska zaprzecza, aby gabinet Derbego poświęcał interesa swego kraju dla dobra Turcyi, lecz utrzymuje, że rząd musi bronić własnych interesów angielskich na Wschodzie.

Ze strony półurzędowej rosyjskiej, za pośrednictwem przyjaznego sąsiada, dano w Londynie do poznania, iż Rosya przy ostatecznem zawieraniu pokoju będzie miała na względzie interesa angielskie na Wschodzie, których uszczerbku nie pragnie, a natomiast półurzędowa prasa petersburska dowodzi, że upór Anglii podnieca zuchwałość Turcyi i że Rosya zmuszoną będzie wprowadzić choćby na krótki czas wojska swoje do Konstantynopola, na podobieństwo kampanii niemieckiej przeciw Francyi, zakończonej wejściem wojsk do Paryża.

W kwestyi wschodniej przedstawiają się obecnie dwie fazy: pierwszą jest zawieszenie broni, drugą pokój. Zawieszenie broni mogłoby ułatwić zawarcie pokoju i dla tego o nie głównie teraz chodzi. Ale zważywszy na rozległe przygotowania wojenne Rosyi i jej pół-sprzymierzeńców a pół-wasalów, jak Rumunia, Serbia i Grecya, nie można przypuścić, aby Rosya chciała poprzestać na zajętych dotąd posiadłościach tureckich i na ich podstawie zawarłszy zawieszenie broni, chciała traktować o pokój bez ponowienia wojny na wiosnę. Czyby zaś Turcya mogła się o tyle przez zimę wzmocnić, aby zawieszenie broni obróciło się na jej korzyść, jest rzeczą więcej niż wątpliwą. Dopóki jeszcze Porta ma nadzieję, że Anglia wystąpi zbrojnie przeciw Rosyi, sprawy swojej nie uważa za straconą. Zapewne dla tego nie spieszy się z bezpośredniem zgłoszeniem się do głównej kwatery rosyjskiej, żądając zawieszenia broni, a może też i gabinet rosyjski zwleka umyślnie odpowiedź swoją na notę angielską, rad wprzódy widzieć otwarcie parlamentu angielskiego, usłyszeć mowę tronową a osobliwie adres w odpowiedzi na nią. Zachowanie się parlamentu będzie też skazówką tak dla Rosyi jak dla Turcyi, a zarazem roztrzygnie o losach gabinetu angielskiego.

Położenie więc polityczne objawiające się w zapasach angielsko-rosyjskich, znaleść może punkt przesilenia w parlamencie angielskim, który za dziesięć dni zbierze się. Nie można mniemać, aby w razie zwycięstwa gabinetu, Anglia wypowiedziała wojnę Rosyi, ale co najwięcej, zajęłaby na Wschodzie takie stanowisko, któreby mogło zapewnić jej ekwiwalent korzyści osiągniętych przez Rosyę; gdy w razie upadku torysów a powrotu Gladstona, Anglia przyjęłaby taką sytuacyę, jakąby wojna na Wschodzie stworzyła i musiałaby czekać, coby jej przyznano dla zabezpieczenia jej wolnej drogi do Indyj.

W tem leży główna różnica bezwzględnej neutralności, jakiej domaga się partya liberalna w Anglii, a neutralności warunkowej, którą gabinet torysów zapowiedział. Lord Beaconsfield więcej przeto żąda dla Anglii, niżby mógł żądać Gladstone, i dziwić się trzeba, że w Stambule nie oświadczono się raczej za bezpośredniem traktowaniem z Rosyą, zamiast przez pośrednictwo Anglii być narażonymi na większe straty, chyba, że przypuszczano, iż gdyby Anglia była przyłączyła się bezwzględnie do polityki trzech cesarzów, nie pozostałoby ani śladu z Turcyi europejskiej. Były bowiem projekta rozbioru całej Turcyi, czy też podziału jej na kilka państw z pozostawieniem Konstantynopola jako wolnego miasta. Dziś już sama nawet Rosya nie może o takich marzyć rozmiarach, bo wypadłoby jej przypuścić do korzyści nie tylko Anglię, lecz oraz Francyę i Włochy. Obecny gabinet francuski zastrzegł sobie w każdym razie prawo zabrania głosu przy ostatecznem urządzeniu Wschodu. Miałżeby gabinet angielski już dziś liczyć na udział i poparcie Francyi?

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 6 stycznia.

W skutek wezwania Namiestnictwa, Wydział krajowy na ostatniej swej sesyi zamianował delegatami do krajowej komisyi propinacyjnej dla oznaczenia czystego dochodu z prawa propinacyi w myśl § 6 ust. propin. we Lwowie utworzyć się mającej członków Wydziału krajowego pp. hr. Badeniego i Dr Wereszczyńskiego, zastępcami pp. Ottona Hausnera i Alfonsa Czaykowskiego. Na zastępcę uprawnionych zaproponował Wydział krajowy p. Dawida Abrahamowicza właściciela dóbr i wiceprezesa Towarzystwa gospodarskiego, a na tegóż zastępcę p. Pajączkowskiego właść. dóbr i dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Zaraz po ogłoszeniu ustaw propinacyjnych powstała kwestya, kto mianować ma urzędników konceptowych, rachunkowych i manipulacyjnych, komisyi tej dodać się mających, mianowicie, czy Wydział krajowy, czy też Namiestnik. Kwestya ta już załatwioną została w duchu ostatniej alternatywy.

Sprawa szkoły weterynaryi, która już tak długo spoczywała, poruczoną została w ostatnich czasach przez Rząd tym sposobem, iż zawezwano Wydział krajowy o rozmaite wyjaśnienia co do funduszów, jakie na ten cel poświęcić zamierza. Jak to już dawniej donosiłem zastępcą marszałka p. Pietruski, będąc w Wiedniu otrzymał od ministra Lassera zapewnienia, które kazały się spodziewać, iż potrzebny ten Zakład wreszcie w życie będzie wprowadzony. Od tego czasu jednakże minął rok, a dopiero wyjaśnienia zażądane w tej sprawie przez rząd każą się spodziewać, iż sprawa ta nie poszła w zapomnienie. Przez długi czas milczenia rządu powstała myśl zużytkowania zakupionego na szkołę weterynaryi przez fundusz krajowy budynku — na pomieszczenie szkoły lasowej, która mieści się w ciasnym domku.

Wydział krajowy rozpisał konkurs na przedsiębiorstwo robót murarskich przy budowie gmachu na pomieszczenie sejmu i biur wydziału krajowego, której techniczno-artystyczne kierownictwo powierzone zostało p. Hochbergerowi. Przygotowania do budowy, która rozpocznie się z wiosną o tylo postąpiły, że zburzono na placu budowy stojącą łaźnię. Budynek główny t. z. pałac Fresnela jeszcze stoi nietknięty. Jest to rudera, która gdyby jej obecnie niezburzono, za kilka lat samaby runęła.

Wypadek explozyi nabojów, który niedawno zdarzył się w cytadeli, w najbliższem sąsiedztwie ulic gęsto zaludnionych i zabudowanych, dał powód onegdaj do poczynienia uwag w Radzie miejskiej. Słusznie podnosił radny p. Piątkowski, iż nieostrożność taka godną jest nagany. Gmina nietylko ma prawo lecz i obowiązek żądać usunięcia z obrębu miasta warstatu nabojów lub składów prochu. Zarazem uczynił p. Piątkowski wniosek by szeregowcy Risslerowi, który z narażeniem życia wytoczył wśród explodujących nabojów beczkę prochu, dać nagrodę pieniężną.

Organizacya teraźniejsza reprezentacyi miasta często daje powód do skarg. Trudno znaleść cięższą machinę administracyjną. Zanim wniosek jaki lub zarządzenie przejdzie przez wszystkie stadya urzędowego traktowania, ubiega długi czas, a załatwianie przez Radę miejską licznych agend drobniejszych, które dawniéj Wydział Rady załatwiał w drodze delegacyi, również nie przyczynia się do szybkiej i sprężystej administracyi miasta. Na ostatniem posiedzeniu Rady, skargi te znalazły wyraz w przemówieniu p. Madejskiego, a co raz bardziéj daje się uczuwać potrzeba reformy zbyt skomplikowanéj administracyi miejskiej.

Dziwić się w istocie należy, że rząd niewdaje się sprężyście w sprawę ciągłego, codziennego opóźniania się pociągów kolejowych. Jak szkodliwem dla publiczności jest taka nieregularność biegu pociągów nie potrzeba dowodzić. Niepodobna zaś, aby nie było środka zaradzenia złemu.

Wiedeń 6 stycznia.

□. Doszły tu wiadomości, że obecnie stronnictwo panslawistyczne w Rosyi, a mianowicie znany Aksakow, zwraca coraz pilniejszą uwagę na stosunki austryackie i na zachowanie się Słowian w Austryi. Zdaniem p. Aksakowa i rosyjskich panslawistów, główną zaporę propagandzie i postępom panslawizmu w Austryi stawia Kościół rzymsko-katolicki i w tę stronę zwrócone są teraz przeważnie usiłowania agitatorów i tak nazwanego rządu narodowego rosyjskiego. Przywódzcy a szczególniej p. Aksakow spostrzegłszy, że bezpośrednia agitacya schizmatycka i dążenie do nawrócenia *pur et simple* na schizmę, byłoby trudnem i bezowocnem, powzięli inną myśl i przyjęli pośredni plan postępowania. Chcą oni wywołać w ludnościach słowiańskich Austryi ruch za utworzeniem Kościołów narodowych, które stałyby się początkiem zerwania z Rzymem i pomostem prowadzącym do schizmy. Zapewniono mnie, że p. Aksakow pozyskał już dla tej myśli dwóch znanych dygnitarzy Kościoła, jednego w Zagrzebiu, którego nie potrzebuję wymieniać, gdyż łatwo się domyśleć jego nazwiska, drugiego w Buda-Peszcie.

Dowiaduję się jednocześnie, że ze strony Rusinów galicyjskich zasiadających w Radzie państwa przesłanem zostało wezwanie do Czechów, aby ci weszli do Rady państwa w celu wspólnej walki. Czesi do których doszło to wezwanie, ociągali się długo z odpowiedzią, a jak mnie zapewniają dla tego, że udali się o radę do Komitetu słowiańskiego w Moskwie. W końcu odpowiedzieli odmownie na wezwanie Rusinów galicyjskich zasiadających w Radzie państwa, a to dla tego, że z Moskwy ostrzeżono ich, iż tylko w takim razie powinniby wstąpić do Rady państwa, gdyby byli zupełnie pewni, że obalą obecne ministerium; nie mając zaś tej pewności, wstąpieniem do Rady Państwa pogorszyliby tylko własne położenie i stan sprawy słowiańskiej w Austryi.

Z tego samego źródła dowiaduję się, że obecnie przedkładają cesarzowi Aleksandrowi nader skwapliwie i sumiennie wszystkie wycieczki polskich dzienników lwowskich przeciw Rosyi, a to w nietajonym celu przekonania go ponownie, że Polacy są niepoprawni, że nie można się z niemi liczyć, i że należy przejść nad niemi do porządku dziennego. Co jednak jest jeszcze ciekawszem, oto, że pewien obcy rząd dokłada wszelkich starań, aby zapatrywania się dzienników lwowskich agitacyjnych, dochodziły do wiadomości władz rosyjskich i że w tym celu używa nawet pewnego, mającego wielki rozgłos dziennika rosyjskiego.

Pomimo, że podróży p. Tiszy do Berlina nadano charakter zupełnie prywatny, zaręczyć wam mogę, że przyjętym tam został nadzwyczaj uprzejmie, a nawet serdecznie; na dworzec kolei przybył w powozie kanclerza, odprowadzony przez p. Bülowa i hr. Karolyi.

Tutaj dość spokojnie zapatrują się na położenie, a nawet optymistycznie, czego macie nowy dowód w nadaniu kierownikowi spraw zewnętrznych najwyższego i tak wysoko w Austryi cenionego orderu. Jest tu w sferach rządowych ugruntowane silne przekonanie, że tym razem Austrya nie poniesie żadnego szwanku i że nawet przy zawarciu pokoju głos jej będzie uwzględnionym, ale dla tego jedynie, że tak postanowił ks. Bismark.

Warszawa 31 grudnia.

Po wszystkich miastach i miasteczkach państwa, rozwożą jeńców tureckich. Oddział ich przywieziono też do Grodna, są oni na wolnej stopie, chodzą po mieście bez straży i naturalnie stanowią tam przedmiot pogadanek. Zachowują się spokojnie po orientalnemu poważnie. Zabawną o nich, opowiadają anegdotę; Zaczepieni, zapytują przedewszystkiem, czyś ty *Rus*, czy *Pol*; jeżeli mu odpowiesz, że *Pol*, kładą rękę na serce i życzliwie pozdrawiają, jeżeli *Rus* odwracają się tyłem i mówić nawet niechcą.

W tych dniach wezwano 14tu z naszych doktorów medycyny do obsługi szpitali wojennych urządzających się w Brześciu litewskim. Zima która powstrzymała stanowcze działanie na polu walki, skutkiem czego mniej rannych, chociaż może niemniej chorych potrzebować będzie pomocy lekarskiej, dozwoli spokojniej zarządzić organizacyą służby zdrowia, niż to dotychczas miejsce miało. Ilość Polaków doktorów, felczerów w służbie zdrowia jest bardzo znaczna, powołują nawet wielu farmaceutów do obsługi aptek polowych.

Z polecenia ustnego Cesarza w Kowlu, dokąd jenerał Gubernator Kotzebue jeździł na spotkanie jego w przejeździe do Petersburga oświadcza jenerał Gubernator wszystkim i salony jego tem tylko brzmią, że Cesarz zupełnie jest zadowolony ze sprawowania się Polaków w czasie dzisiejszej kampanii.

Opowiadają też tu, że Cesarz zwiedzając jeden ze szpitali z rannymi, zbliżył się do oficera Polaka ciężko rannego i powiedział mu, iż chlubnem jest dla niego, że obowiązkom żołnierza i obowiązkom ku Ojczyźnie tak świetnie zadosyć uczynił; Wówczas ów ranny oficer miał odpowiedzieć: N. Panie mam nadzieję, że obowiązkom żołnierza zawsze zadosyć czynić będę. Co zaś się Ojczyzny tyczy — tej niemam.... jestem bowiem Polakiem.

Coraz głośniej rozchodzi się tu wieść, że Królestwo polskie i Kaukaz udziału w projektowanej reorganizacyi państwowej mieć nie będą, Syberya zaś nie ma być wyłączoną. A zatem zesłani na Sybir, o ile nie są praw politycznych pozbawieni, korzystać będą z dobrodziejstw konstytucyi, my zaś nie! — Powiadają tu że tajny radca Stube, zapytany przez Wałujewa, coby w obecnej chwili zrobić można dla Królestwa, coby było z korzyścią dla kraju i przychylnie przez publiczność widzianem, powiedział, że przywrócenie języka, byłoby pierwszym i koniecznym krokiem; na to Wałujew miał oświadczyć, że tej koncesyi Polacy nigdy spodziewać się nie mogą. Ta odpowiedź jest miarą usposobienia ku nam, miarą tego, czego z dobrowolnego popędu od rządu rosyjskiego triumfującego spodziewać się możemy.

Mieliśmy w ostatnich czasach w kraju kilka smutnych wybryków samowoli gromad włościańskich, to jest napaści na lasy dworskie, w formie najazdu. W jednej też miejscowości na Kujawach, rzecz wytoczoną została do sądu gminnego i włościanie na pewną karę pieniężną solidarnie skazani zostali. Gdy komornik zjechał z egzekucyą wyroku, włościanie stawili opór; komornik zawezwał straż ziemską do pomocy; włościanie wypędzili komornika i straż ziemską i zbili ich. Oprócz zatem kwestyi na drodze cywilnej, to jest egzekucyi zapadłego wyroku, powstała sprawa kryminalna. Delegacya sądowa, która zjeżdża z Warszawy kilka razy do roku dla roztrzygania spraw kryminalnych w Włocławku, znajdowała się w trudnem położeniu; ściśle bowiem podług prawa sądząc, targnięcie się na urzędnika sądowego wykonywającego wyrok i targnięcie się na siłę zbrojną asystującą temuż, pociąga za sobą karę Syberyi. Gdy wszakże z protokółów zeznań wykazało się, że włościanie rzeczywiście przez komisarza włościańskiego wbłąd byli wprowadzeni, ten im bowiem kilkakrotnie powtarzał, że Cesarz w nagrodę za wierność ich w czasie zaburzeń w r. 1863 nadał im zupełne i nieograniczone prawo do lasów i pastwisk dziedzica, chwycono się tych okoliczności winę zmniejszających i skazano włościan na 6, 4 i 3 miesiące więzienia.

Mimowolnie przychodzi tu na myśl do jak surowej odpowiedzialności powinienby bydź ów komisarz pociągnięty, za tak sromotne nadużywanie władzy i dowolne a fałszywe tłomaczenie u tronu cesarskiego. Ale ujdzie mu to płazem, pomimo że uwagę sądu na to zwracano, bo w rządzie rosyjskiem na wskróś zgangrenowanym brakiem wszelkich zasad, nie jest obowiązkiem urzędników stać na straży sprawiedli-

Część literacko-artystyczna.

LISTY Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ

prof. Władysława Klugera

do * * *

II.

Tacna, (Peru) 18 kwietnia 1877 r.

Stosownie do przyrzeczenia posyłam ci dzisiaj dalszy ciąg listu wysłanego z *La Paz*. Mówię „stosownie do przyrzeczenia," a powinienbym raczej powiedzieć „korzystając z łaskawości, z jaką czytasz me listy;" mnie bowiem zawsze jest miło mówić o tem, co mię zajmuje, com widział i słyszał. Ale czy ciebie nienudzą te opowiadania?

Zaczynam od przyjazdu do *La Paz*. Miasto to leżące na 3,726 metrów po nad poziomem morza, zostało założone przez Hiszpanów w roku 1548 i liczy dzisiaj zdaniem Boliwiańczyków 80 tysięcy, zdaniem cudzoziemców 50 tysięcy ludności. Zbudowane na nierównem dnie przepaści przeżniętej rzeką La Paz, miasto to przedstawia charakter kapryśnej ziemi, co mu dała wyróść na swem łonie. Ulice tu spadziste we wszystkich kierunkach; bruk z drobnych okrąglaków wyciągniętych z koryta bystrego potoku, trotoary z ślizkich płyt, na których ostrożnie stąpać trzeba, by nieprzypłacić guzem zbytniego pośpiechu. Szeroka ulica „*Calle ancha*" prowadzi z *Tacna* i z *Puno* do stolicy; niezliczone *recuas* (gromady) mułów i koni zawalają ulicę; tu rozbrykana *madrina* (koń luźno chodzący na czele stada mułów) bije kopytami zbliżające się osły, tam na pół pijany *arriero* kłując swego konia olbrzymiemi miedzianemi ostrogami, zapędza z hałasem i krzykiem obładowanego *macho*, co poczuwszy zapach stajni, gwałtem chce z swym ładunkiem wtargnąć w na-pół zamkniętą bramę oberży. Ale przyzwyczajeni do tego rodzaju trudności, torujem sobie drogę rozpędzając ludzi i konie długiem *lasso*, co wisi u tręzli i dostajem się wreszcie na rynek „*Plaza Mayor*," przeskakując przez rowy świeżo w poprzek ulicy wykopane dla położenia rur gazowych, mających po raz pierwszy oświetlać stolicę Boliwii.

Ulice tu proste, dosyć szerokie, domy co najwięcej dwupiętrowe, o wielkich dziedzińcach otoczonych arkadami pomalowanemi czerwono albo niebiesko; sklepy i magazyny dość skromne, kościoły zwierzchu bardzo niepozorne, choć wewnątrz bogato przybrane, w niezgrabne ozdoby srebrne i złote. Jedyną może budowlą zasługującą na uwagę pod względem architektonicznym jest rozpoczęta przed wielu laty katedra, mająca zajmować połowę boku głównego placu; dziś jednak widać tylko dolną część pilastrów i słupów z dobrego ciosowego kamienia i prawdopodobnie nie prędko się ujrzy więcej, gdyż rząd jenerała Daza niemając funduszów na ukończenie świątyni, zamienił ją na stajnię dla koni swej gwardyi przybocznej. Tuż obok katedry wznosi się niedawno spalony dwupiętrowy „*Palacio de Gobierno*" o pięknych murach i pilastrach dobrze wyciosanych, a tymczasowo pokryty strzechą, póki fundusze krajowe niedozwolą na zakupno potrzebnej ilości dachówek. Tymczasem ministerya i prezydent zajmują dwa na ten cel wynajęte domy prywatne tuż naprzeciwko domu pana F., który mnie u siebie gościnnie przyjął i podejmował.

Jenerał Daza rządzi Boliwią od roku. Dosłużywszy się w różnych rewolucyach stopnia pułkownika, wszedł pewnego poranku do pokoju prezydenta Friasa w towarzystwie dwóch ludzi i związawszy mu ręce i nogi postronkiem, na klucz w domu go zamknął, sam zaś dzięki pomocy swego batalionu ogłosił się prezydentem Rzeczypospolitej. Miałem do niego listy polecające, więc też nazajutrz wybrałem się w odwiedziny, co się tak pochlebnem wydało Jego Excelencyi, że mię bez dłuższych korowodów na obiad zaprosił, ofiarowawszy mi zwyczajem krajowym swój dom i familię na usługi. Człowiek to bez wszelkiego wykształcenia, ale zachowujący starannie wszystkie pozory przyzwoitości, póki liczne *copitas* wychylane za zdrowie ojczyzny głowy mu niezawrócą. Właśnie dowiaduję się z dzienników, że przy uczcie, która się odbyła w pałacu nazajutrz po moim wyjeździe, na cześć zwycięskich wojsk wysłanych dla uśmierzenia rewolucyi w *Santa Cruz*, szanowny prezydent rozgniewawszy się na swego pierwszego ministra Dra Oblitas, wyrzucił go za drzwi krzycząc: „wynoś się ztąd, kanalio!" Minister przeczuwając, że go kije czekają, uciekł tej samej nocy do *Cochabamba*, zostawiwszy na piśmie swą dymisyę.

Poznałem także cały gabinet boliwiański, a więc i pana Oblitas, który na wiadomość; że komisya inżynierów peruwiańskich żąda posłuchania, wstrzymał odbywającą się właśnie radę ministrów i z uniżoną grzecznością przedstawił nas ministrom: wojny, handlu i oświecenia. Trudno zaiste nie śmiać się patrząc na tę naiwność ludzi mających na swych barkach ciężar administracyi ogromnego kraju, a przekonanych, że w istocie do tego byli stworzeni. Ale też jaki pan, taki kram. Cała ludność tej części Boliwii, którą miałem sposobność poznać, odznacza się zupełnym brakiem rzetelnego wykształcenia i zasad moralności; a co się tyczy pierwszej z tych wad stoją znacznie niżej od Peruwianów, którzy dzięki łatwości komunikowania się z Europą posunęli się znacznie dalej w cywilizacyi. Tak przynajmniej mi się zdawało patrząc na zakurzone książki *Biblioteca National* i na nieporządnie porozrzucane naczynia, bronie i mumie Pazeńskiego muzeum starożytności.

Znaczną część mieszkańców *La Paz* stanowią czystej krwi Indyanie Aymara, zajmujący się: wyrobem ubrań wełnianych, uprawą jarzyn i sprzedażą tychże. Trudno sobie wyobrazić lud brzydszy, brudniejszy i niezgrabniej ubrany. Kobiety obładowane mnóstwem ciemno-szafirowych spódnic, okręcają się chustą wełnianą, zapiętą na piersiach długą miedzianą szpilką *(topo)* o główce kształtu łyżki stołowej; na głowie zaś noszą ogromny kapelusz niemający ani ronda ani daszka, kapelusz kształtu ostrokręgu ściętego, którego szersza podstawa ku górze zwrócona ma czasem ośmdziesiąt centymetrów średnicy. Póki kapelusz taki, zwany *montera*, jest nowy, jeszcze pół biedy, bo jego powierzchnia zewnętrzna obszyta w jaskrawe materye wygląda przynajmniej dosyć wesoło; ale skoro tylko zleje go deszcz parę razy, sztywny lejek zaczyna się rozwijać na zewnątrz jak tulipan, i po kilku dniach noszenia tworzy poziomą płaską deskę czworograniastą, z której jak obrus zwiesza się ponuro czarna płócienna podszewka. Dodaj jeszcze wystającą z poza chusty na plecach głowę dziecka pokrytą spiczastym czepkiem *gorra* z uszami z wełny wigonii, a będziesz miał żywy obraz tych kariatyd o zabłoconych nogach i miedzianych twarzach. Mniej już rażący jest strój mężczyzn, noszących kapelusze filcowe o szerokich brzegach i kolorowe niżej pasa sięgające opończe *(ponchos)*, choć także nieszczególnie wyglądają ich krótkie spodeńki dochodzące tylko do kolan i czarne, długie, w warkocz splecione włosy.

Położenie miasta jest bardzo malownicze, bo zielona, częstym deszczem skrapiana *campina* (pole uprawne) otacza miasto ze wszech stron, a pieniąca się rzeka *La Paz* toczy się w głębi przepaści przerzynającej ulice stolicy. Główne miejsce przechadzki stanowi *Plaza Mayor*, gdzie muzyka wojskowa złożona z Indyan i murzynów wygrywa nielitościwie dwa razy na tydzień najpiękniejsze ustępy z *Marty*, *Łucyi i Normy* ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców, tudzież ogród *Alameda*, zapełniony rojem *Senoritas* boliwiańskich o jaskrawych czarnych oczach i miniaturowej rączce. Co najpiękniejsze to widok wspaniałej góry *Illimani*, pokrytej wieczną warstwą śniegu, a wydającą u swych stóp najlepsze produkta podzwrotnikowego nieba. Słowem *La Paz de Ayacucho* nie jest tak brzydkiem miastem jak sobie w ogóle wyobrażają, a nawet ma w sobie wiele oryginalności, dzięki trudnej komunikacyi z światem cywilizowanym.

Pod względem warunków klimatycznych i atmosferycznych, *La Paz* przedstawia zjawisko na pozór zupełnie ze sobą niezgodne. Pomimo, że termometr nie przekracza nigdy granic od — 7°C. do + 23°, i że zima jest cieplejsza, a lato chłodniejsze niż w umiarkowanych strefach Europy, choroby płucowe są nadzwyczaj częste i zabójcze, a to wskutek nagłej zmiany temperatury przy przejściu z dnia do nocy. Z drugiej znowu strony pomimo obniżenia termotru poniżej zera, rośliny nigdy tam prawie nie marzną: liczne kaktusy otaczające miasto znoszą wszelką zmianę temperatury, a bez aptekarski, stanowiący główną aleję *Alamedy* nie zrzuca nigdy liścia na zimę. Zapewne pochodzi to z nadzwyczajnej suchości powietrza, bo Indyanie mający zwyczaj zamrażać ziemniaki dla otrzymania tak zwanego *chunno*, skrapiają je na noc wodą. Jednakże pomimo okoliczności tak sprzyjających chodowaniu jarzyn i drzew owocowych, liczba tych ostatnich jest nadzwyczaj ograniczona w samem *La Paz*, wskutek braku ciepła w lecie. Na szczęście wspaniałe niebo okolic *Illimani* i podzwrotnikowe ciepło prowincyi *Yungas*, odległej o kilka mil od stolicy wynagradzają ten brak obficie. Na targu miasta *La Paz* „*Mercado*", gdzie spędziłem parę chwil w towarzystwie mego gospodarza Don Domingo, zdaniem którego „tylko na targu widzieć można, co jedzą mieszkańcy i jaka jest ich cywilizacya", znajdziesz najpiękniejsze owoce, o jakich u nas w Europie trudno byłoby marzyć. Jabłka, gruszki, brzoskwinie, pigwy, figi, poziomki, winogrona, melony, arbuzy, pomarańcze i cytryny sprzedają się po bajecznie nizkich cenach; palty, banany, chirymoye, ananasy, granadile i mnóstwo innych czysto podzwrotnikowych owoców przedstawiają wybór, godny wprawić w zachwyt najwybredniejszego smakosza. Z jarzyn nigdy nie brakuje zwyczajnych ziemniaków, ziemniaków słodkich, zwanych *papa dulce*, gorzkich (papa amarga), cebul *camotes*, *yuca*, grochu, groszku słodkiego, kapusty, kalafiorów, pomidorów *quinoa* i innych tym podobnych zasobów śpiżarnianych, których nawet nazwiska nie zapamiętałem. Naturalnie kukurudza, ryż, owies, jęczmień, pieprz *aji* i inne stanowią podstawę tego ogromnego, bo kilkanaście ulic zajmującego targu.

(Dokończenie nastąpi).

wości ale działać choćby najbardziej samowolnie byle w duchu stronnictwa sprawami rządu w tej chwili kierującego. Otóż są elementa na których budować się ma nowa organizacya państwowa. W drugiej miejscowości w kraju: w Radomskiem, podobny wypadek to jest napaści na las dworski jest dotychczas w stadium indagacyi; wszystkich oczy zwrócone są na przebieg i rezultat sprawy.

Nie jest to zwyczajem w Rosyi obchodzić pamiątki jubileuszowe, zadziwił zatem publiczność rozkaz nadesłany z Petersburga obchodzenia solennie setnej rocznicy urodzin Cesarza Aleksandra I. Tłomaczą sobie wszyscy tę okoliczność tem, że Cesarz przy tej sposobności miał zamiar przemówić do osób składających mu hołd powitania i zaprowiedzieć zmiany w organizacyj rządu, nadanie swobód, praw politycznych czyli tak zwaną tu konstytucyę. Imie Aleksandra I jest w błogiej pamięci tu w Królestwie, nazwał się on bowiem wskrzesicielem Polski i ta nazwa na monetach owczesnych to jest z roku 1815 popiersie jego zdobiła; skoro zatem wiadomość obchodzenia solennego setnej rocznicy urodzin jego nadeszła do Warszawy, powstała myśl manifestacyi w jak najskromniejszych rozmiarach, ale wychodzącej po nad przepisany program fety. Wszakże deputacya mająca zamiar iść do hr. Kotzebuego z oświadczeniem że Polacy w żywej i wdzięcznej pamięci zachowują rządy Aleksandra I przestrzeżono, że rzecz byłaby zapewnie bardzo nieprzychylnie widzianą w Petersburgu, że należy się ograniczyć na programie fety z góry nakazanej; odbyło się zatem tylko nabożeństwo we wszystkich kościołach, i przyjęcie urządzone przez rektorów szkoły młodzieży gimnazyalnej, na których wypowiedziano mowy rozwijające przebieg panowania Aleksandra I; wieczorem z polecenia władzy miasto illuminowano. Jaki przebieg był fety w Petersburgu dotychczas nie wiadomo z powodu bowiem świąt Bożego narodzenia, dzienniki i telegramy milczą.

Londyn 2 stycznia.

Członkowie gabinetu zbiorą się dopiero jutro lub pojutrze, gdyż wtedy zapewne nadejdzie już odpowiedź rosyjska.

Niezawodną jest prawdą, jak to twierdzą dzienniki dzisiejsze, że rząd angielski, wręczając notę sułtańską, gra tylko rolę drogmana. Przesłał on tam, gdzie należało, prośbę Porty, nie biorąc jej na siebie, ani przytaczając do niej w własnem imieniu żądań lub kwestyj względem warunków pokoju. Dwa powody wpłynęły na tę postawę: naprzód, że rząd angielski inne już obrał środki, aby się wywiedzieć o prawdopodobnych warunkach rosyjskich, a powtóre, że przewidywał *fiasco* swego kroku dyplomatycznego. Lecz ponieważ przewidział to niepowodzenie rząd angielski, dla czegoż więc Turcyę naglił do powtórnego odezwania się? Wiadomo, że Layard wziął inicyatywę w ostatnim tym kroku Porty. On to skłonił Sułtana wbrew zdaniu kilku z jego doradców do poczynienia propozycyi za pomocą Anglii lub do przesłania ich wprost Rosyi. Dość, że krok ten natchniony został przez p. Layarda, aby Rosya odpowiedziała nań nieprzyjęciem, choćby tylko dla tego aby nie dać odegrać Anglii i lordowi Beaconsfieldowi pięknej roli rozjemcy i Nestora narodów.

Turcy widzą teraz jasno, że cokolwiek się stanie, trzeba im będzie wprost zgłosić się do Rosyi o zawieszenie broni. Odpowiedź Rosyi stawia ich w tej nieuniknionej konieczności. Lecz wobec usposobienia teraźniejszego Porty, nie nadeszła jeszcze chwila uczynienia tego kroku. Obiegają pogłoski, iż ambasada turecka w Londynie otrzymała wiadomość z Konstantynopola, że Turcya nie uważa się jeszcze za pokonaną, owszem że przewidują tam jeszcze wielkie klęski dla najezdcy z powodu złej pory.

Położenie armii rosyjskiej wydaje się rzeczywiście nadzwyczajnie trudnem z powodu zimy i braku przygotowań. Wszystkie mosty na Dunaju zerwane, intendentura rosyjska niedołężna; część armii rosyjskiej (kawalerya) wysłaną została do Rumunii; zresztą brak zupełny środków transportowych w zimowej porze; wszystko to zagraża Rosyanom istotnem niebezpieczeństwem i może pociągnąć za sobą klęskę, która byłaby niepowetowaną.

Turcy są więc przekonani jak niemniej i część tutejszego świata politycznego i urzędowego, że Rosya pragnie gorąco pokoju i że czeka tylko, aby Turcya pierwsza krok uczyniła i uznała się zwyciężoną.

W tutejszych kołach urzędowych powszechnem jest mniemanie, że sytuacya dyplomatyczna Anglii ogromnie się polepszyła od dwóch tygodni. Dają otwarcie do zrozumienia, że wielkie mocarstwo (którego nie wymieniają) zmieniło postawę swą w duchu przychylnym Anglii, a nieprzychylnym Rosyi. Jakież to więc mocarstwo? Jedni utrzymują, że Austrya, inni że Francya, inni znów mówią o Włoszech. Nie dzielę zdania tych, co wierzą w nawrócenie się Włoch w duchu polityki angielskiej. Przytoczyć można na poparcie tego słowa, jakie Wiktor Emanuel powiedział na przyjęciu noworocznem: „Wobec chmur osłaniających horyzont, Włochy mogą potrzebować swojej armii. Włochy pragną pokoju, lecz jeżeli pewne mocarstwo zechce działać ciągle według swego w i d z i m i s i ę, Włochy tak się postawić muszą, aby je nietylko szanowano, lecz bano się ich“. Słowa te mogłyby się stósować do Rosyi, lecz nie brak tu ludzi, co twierdzą że są w rzeczywistości skierowane przeciw Anglii. Niewiadomo mi, co o tem myślą w sferach urzędowych, lecz objawia się w sferze inteligencyi tutejszej i w świecie nie urzędowym żywa i głęboka nieufność do Włoch. Nieufność tę podsycają morskie przygotowania Włoch i arbitralne środki, których turyści angielscy świeżo byli ofiarami. Uważają tu powszechnie za jedno z wielkich niebezpieczeństw przyszłości, nienasyconą ambicyę Włoch i jej tradycyjny system ciągnienia korzyści z wszelkich zawikłań europejskich.

Prawda że nie pojmują tu tego, jak król włoski może zarzucać Anglii, że „działa ciągle według swego w i d z i m i s i ę“. Lecz jeżeli się postawi Turcyę na miejsce Anglii, frazes królewski tłomaczy się naturalnie i słowa Wiktora Emanuela byłyby groźbą dla Turcyi, co na jedno wychodzi pod względem interesów angielskich.

Opinia powszechna stała się tu mniej wojenną; sądzą, że Rosya poczyni koncesye pod względem przepływu cieśnin. *Daily Telegraph* przesadza mówiąc o powszechnem rozdrażnieniu z powodu ostatniej odpowiedzi Rosyi na propozycye angielskie. Rzeczywiście odpowiedź ta spowodowała pewne niezadowolenie, lecz nie takie, jakie przypuszczano; zrozumiano, że Rosya stara się mniej obrazić Anglię, niż upokorzyć Turcyę. Sama forma odpowiedzi rosyjskiej nie daje powodu do skargi.

N. Pan nadał Wincentemu D a n k o w i, nadprokuratorowi rządowi we Lwowie, tytuł i charakter radcy dworu, uznając jego długoletnią, zawsze wierną i znakomitą służbę; Karolowi L i d l o w i zaś, prokurtatorowi rządowemu we Lwowie, tytuł i charakter radcy sądu wyższego, uznając jego wyborną służbę; Jan Kanty F a l k o w s k i i Jan M i c h a l c z e w s k i, radcy sądu krajowego we Lwowie, oraz Antoni S u ł k o w s k i, radca sądu obw. w Stanisławowie, mianowani zostali radcami sądu wyższego we Lwowie.

Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału prawnego we Lwowie, dopuszczającą Dra Stanisława S z a c h o w s k i e g o na docenta prawa rzymskiego w uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 6 stycznia. Następne (323) posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się we czwartek d. 10 b. m. Porządek dzienny jest następujący: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o uwolnieniu od podatków i należytości pożyczki 6,500,000 złr., jaką ma zaciągnąć komisya regulacyi Dunaju, i o możności używania obligacyj na kapitały pupilarne; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków z r. 1876; pierwszy odczyt wniosku dep. Lienbachera o zmianę procedury karnéj co do dochodzenia w wypadkach przekroczeń; drugi odczyt uchwalonéj przez Izbę wyższą ustawy o urządzeniu fideikomisu Baworowskich; sprawozdanie wydziału o petycyi właścicieli wielkich posiadłości na Bukowinie względem przywozu siana itp. z Mołdawii i Rosyi; ewentualnie także drugi odczyt przedłożeń ugodowych.

Między temi ewentualnemi punktami porządku dziennego znajdują się między innemi: taryfa celna, projekt ustawy o opodatkowaniu nafty i traktat handlowo-celny z Węgrami. Jedna z pozycyj taryfy celnéj, ta mianowicie która wprost wiąże się z projektem opodatkowania nafty wyrobu krajowego nakłada wedle projektu rządowego na naftę zagraniczną cło w wysokości 8 złr. od hektolitra, podczas gdy dotychczas cło to wynosi tylko 1½ złr.; komisye ugodowy wnosi o nałożenie cła w wysokości 3 złr.; mniejszość komisyi, składająca się z sześciu deputowanych pod przewodnictwem Mengera, wnosi o pozostawienie cła dotychczasowego. Co do projektu o opodatkowaniu nafty wyrobu krajowego, rząd, jak wiadomo, projektował podatek w wysokości 7 złr. od hektolitra; komisya ugodowa, któréj referent do téj sprawy p. Süss zasięgał rady pp. dep. Bodyńskiego, Dzwonkowskiego i Gniewosza i reprezentantów przemysłu naftowego pp. Fedorowicza, Goldhammera i Łukasiewicza z Lwowa, wnosi o przejście do porządku nad projektem rządowym. Nakoniec co do traktatu handlowo celnego z Węgrami, którego artykuł XI mówi, jak wiadomo o poborach z soli i tytoniu, mniejszość komisyjna, złożona z szesnastu deputowanych pod przewodnictwem pp. Bauma, Dunajewskiego i Grocholskiego, wnosi dodać ustęp taki: „Dla celów gospodarstwa rolnego sprzedawać się będzie sól bydlęcą po cenach zniżonych z zachowaniem odpowiedniéj kontroli, w czem ustawodawstwa obu obszarów (Austryi i Węgier) samodzielnie postępować mogą. Cena ta powinna wynosić nie mniéj jak 4 złr. za 100 kilo chlornatrium.“ Uderza poniekąd, że nie cała komisya zgodziła się na ten wniosek, skoro już w styczniu r. z. pełna Izba uchwaliła rezolucyę Hoszarda o wezwaniu rządu do wczesnego urządzenia sprzedaży soli bydlęcéj.

Wydział budżetowy Izby deputowanych zbiera się także we czwartek o godz. 6 wieczór na posiedzenie. Przedmiotem obrad będzie preliminarz budżetu na r. 1878.

Teatr wojny.

Po przejściu oddziałów jenerała Gurki przez wąwozy Starej Planiny przeszło od razu do starć na kilku punktach. Wojska należące do oddziału Zofijskiego a zajmujące Araba Konak dostrzegłszy oddziały rosyjskie między Zofią a Araba Konakiem zagrażające ich tyłom, w czasie kiedy główne siły jenerała Gurki zbliżały się od frontu, opuściły swe stanowiska i udały się ku Zlatycy, gdzie Baker basza starł się z oddziałem jenerała Dandeville zachodzącym mu, po uciążliwym marszu przez Babią Górę, od strony odwrotu jego do Zlatycy. Przebił się wprawdzie Baker basza przez zastępujące mu siły i szczęśliwie stanął w Zlatycy, ale przez sam odwrót swój w przeciwną stronę osłabił oddział mający zasłaniać Zofię. Najznaczniejsza bitwa była pod Taszkizami, zkąd po całodziennym oporze przeciwko przeważnym siłom wojska tureckie cofnęły się do Zofii. W czasie kiedy się Baker cofał z Araba-Konak do Zlatycy, a część sił stanowiących korpus Zofijski biła się pod Taszkizami, reszta załogi zofijskiej widząc jenerała Wiliamowa zbliżającego się od strony gór zrobiła wycieczkę w sile 20 taborów i gwałtownie natarła na niego pod Bulgarowem. Mimo całej siły ataku odparte jednak zostały tabory tureckie i spiesznie do Zofii uchodzić musiały.

Kiedy więc następnie wszystkie siły jenerała Gurki zebrały się przed Zofią, Turcy widząc że znaczna część ich sił poszła w inną stronę, cała zaś załoga składa się z wojsk wycieńczonych i znużonych już zaciętą walką pod Taszkizami i Bułgarowem, nie chciały narażać miasta na szturm, który wśród takich warunków nie mógł się nie powieść Rosyanom a siebie na wzięcie w niewolę i jak się zdaje opuściły miasto drogą na południe z Zofii wychodzącą. Wynikać to się przynajmniej zdaje z krótkiego telegramu urzędowego W. Ks. Mikołaja, który donosi Carowi, że dnia 3 b. m. wojsko rosyjskie po małej utarczce pod wsią Wraczewną zajęło Zofię; przyczem Rosyanie tylko 24 żołnierzy stracić mieli. Telegram ten jak i drugi urzędowy opisuje szczegóły bitwy pod Bułgarowem zamieszczamy poniżej.

Wypadki te zmieniają postać rzeczy bardzo na niekorzyść Turków, którym teraz bardzo trudno będzie odosobnić działanie korpusu Gurki od działań głównej armii.

Nad Łomem zaszło znów kilka utarczek, które łącznie z poprzednio stoczonemi, miały przekonać Rosyan, że siły tureckie pozostawione pod Rasgradem, Eski-Dżumą i Osman-Bazarem są nierównie znaczniejsze, niż to poprzednio przypuszczano.

Na czarnogórskim teatrze wojny, rozpoczęli Czarnogórcy znów kroki zaczepne przeciwko cytadeli barskiej, skoro tylko przysłane w tym celu okręty wywiezły z cytadeli i z miasta poddanych austryackich.

Na azyatyckim teatrze wojny Erzerum, chociaż szczelnie jeszcze nie jest obsaczonem, otoczonem jednak już zostało ze wszystkich stron przez wojska rosyjskie. Zawiązki oddziałów formujących się na odsiecz stolicy Armenii, znajdują się i w Bajburcie i w Erzynganie. Przy jednym z tych oddziałów, jak się zdaje w Bajburcie, znajduje się Muchtar basza. Oprócz tego stara się Faizy basza o zebranie korpusu Kurdów. Wszystkie te posiłki, których organizacya dopiero rozpoczętą została, przyjdą prawdopodobnie zapóźno na oswobodzenie zagrożonego miasta.

B u k a r e s z t 2 stycznia. (*Times*). Komunikacya między Rumunią a Bułgaryą ciągle jeszcze przerwana i pozostanie zapewne w tym stanie, dopóki kra iść nie przestanie. Statki parowe, które Rosyanie na Dunaj sprowadzili są za małe, ażeby wozy i konie na nich umieszczać można i za słabe do holowania statków jakimkolwiek ładunkiem obciążonych. Wojska rosyjskie żyją z magazynów z bułgarskiego żniwa nagromadzonych i z kilku magazynów naddunajskich, które jako r e z e r w o w e, na przypadek jakiej przerwy w komunikacyach na cały czas kampanii pozostać miały, a dziś już zupełnie wyczerpnięte zostały. Druga taka przerwa w komunikacyach mogłaby sprowadzić nieobliczoną w swych następstwach klęskę.

G a l a c z 5 stycznia. (*Pol. Corr.*) Dunaj zamarzł tak, że za dwa dni wozy z ciężarami przezeń przechodzić będą mogły.

B o g o t 3 stycznia (*urzęd.*) Jenerał Gurko donosi z Taszkiz, dnia 2 stycznia, że w czasie kiedy Rosyanie obsadzali opuszczone przez Turków stanowiska i część wojska już nieprzyjaciela ścigać zaczęła, pod Bułgarowem wrzał bój bardzo zacięty. Oddział jenerała Wiliaminowa, złożony z brygady piechoty, pięciu osobnych batalionów, brygady kozaków i 6 dział ustawiony naprzeciw Zofii napadniętym został z trzech stron przez wojska tureckie z Zofii, składające się z 12 taborów, 8 dział i kawaleryi. Turcy uderzyli z wielką natarczywością. Wojska rosyjskie pozwoliły im się zbliżyć na 50 kroków, dały salwę i poszły na bagnety. Po długim zaciętym boju Turcy od parci zostali, zostawiając 1,000 trupów na placu boju. Straty rosyjskie wynoszą 200 zabitych i rannych. W bitwie tej jenerał Wiliaminów przyniósł tem większą usługę swem zwycięstwem, że chociaż obskoczony przez przeważne siły nie zażądał posiłków i nie przeszkodził przez to w przeprowadzeniu reszty operacyj wojskowych. Trofea zdobyte w Araba-Konak i w Taszkizach nie są jeszcze wiadome. W Szandorniku zabraliśmy 10 dział Kruppa opuszczonych przez Turków.

O oddziale jenerała Dandeville, który przez Babią Górę pozycyę Szandornika obchodzić musiał, nadeszły następujące wiadomości: W nocy z 28 na 29 grudnia musiał oddział ten odbyć jedną z najcięższych walk z zamiecią śnieżną przy 15° mrozu, na wysokości 5,600 stóp na szczycie Babiej Góry. Cztery działa zawiał śnieg tak, że dopiero Bułgarzy trzeciego dnia je znaleźli. 10 oficerów i 810 żołnierzy zachorowało skutkiem ogromnego zimna, 53 zmarzło. Mimo tak okropnego położenia postępował oddział naprzód z niezwykłą wytrwałością.

Nad Łomem zaszły utarczki pod Gagową i w Toozpotłuku w których ostatecznie Rosyanie zwyciężyli.

W a r n a 4 stycznia (*Fremdenblatt*) Na wiadomość że Rosyanie z Meczydje maszerują ku Sylistryi wysłał komendant tej twierdzy Salami basza, pułkownika Sulejmana beja, z pięcioma taborami piechoty i dwoma szwadronami jazdy do Kamarzyka nad Tabanem, z poleceniem bronienia przejścia przez znajdujący się tu most. Aż do dnia wczorajszego jednakże nie zjawił się nieprzyjaciel, chociaż rekonesanse tureckie posuwały się aż do Gegż, celem dostrzeżenia go.

S m y r n a 4 stycznia (*Fremdenblatt*). W czasie kiedy Muchtar basza zajęty organizacyą wojsk tureckich pod Bajburtem, stara się Faik basza, gubernator Wanu o zebranie korpusu Kurdów, celem wyprawienia ich pod Erzerum. Zastępca jego traktuje w tej mierze ciągle z naczelnikami Kurdów.

S y r a 5 stycznia (*Fremdenblatt*) Donoszą z Konstantynopola, że większość parlamentu tureckiego stara się o usunięcie Damata, uważając, że wchodzi w zbyt ściśle stósunki z nieprzyjacielem.

P e t e r s b u r g 6 stycznia (*urzędowe*). W. ks. Mikołaj donosi cesarzowi: d 3 b. m. wojsko nasze po małej utarczce pod wsią Wraczdewna z a j ę ł o Z o f i ę, przyczem Rosyanie stracili tylko 24 żołnierzy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 stycznia

Tutejszy główny urząd podatkowy i depozytów sądowych przeniesiony zostanie w ciągu bieżącego tygodnia do domu narożnego przy ulicy szewskiej i teatralnej pod L. 224. Protokół podawczy, kasa główna, kasa wypłat i wymiany, tudzież urząd depozytów sądowych umieszczone będą na dole, ogólna kasa poborowa z odnośnemi likwidaturami i likwidatura funduszu emerytalnego na I piętrze, wszystkie zaś inne likwidatury na II piętrze. W składzie osób tego urzędu ani co do przełożonych, ani też co do podwładnych urzędników żadna nie zaszła zmiana. Przez czas przenoszenia się do nowego lokalu, co trwać ma od 7go do 12go b. m. kasa nieprzyjmuje żadnych wpłat.

— Wczoraj udała się deputacya tutejszego Towarzystwa muzycznego z wiceprezesem p. Starostą Wachtlem na czele do gmachu Akademii Umiejętności, by jéj Prezesowi, Dr Józefowi M a j e r o w i, ofiarować tytuł i godność Członka honorowego tegoż Towarzystwa. Na stosowną przemowę przewodniczącego deputacyi odpowiedział Dr M a j e r, że wprawdzie nie jako muzyk, ale za to jako szczery miłośnik muzyki należy do Towarzystwa muzycznego od pierwszej prawie chwili jego zawiązania, i żywo obchodzą go losy Instytucyi, która Krakowowi mającemu naukę, malarstwo i rzeźbę ma dać kiedyś i dobrą muzykę.

— Archiwum prywatne p. Antoniego Schneidera znanego archeologa i wydawcy *Encyklopedyi Krajoznawstwa Galicyi*, zostało powiezione do Krakowa i oddane Akademii Umiejętności. P. Schnejder otrzymał natomiast rentę dożywotnią. Archiwum to, owoc przeszło trzydziestoletniej mrówczej skrzętności, zbierane trudem i ofiarą ubogiego człowieka, zawiera wiele cennych materyałów. Archiwum zajęło około 40 dużych pak wagi przeszło 100 cetnarów.

— Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich przeznaczył na ostatniem swojem posiedzeniu z dnia 4go stycznia 3 pary butów i jeden burnus dla chłopców szkoły I (na Podwalu), 4 pary butów i jeden burnus dla chłopców szkoły II (u św. Barbary), 3 pary butów i jeden burnus dla chłopców szkoły III (ulica św. Scholastyki), 4 pary butów i jeden burnus dla chłopców szkoły IV (pałac biskupi), 5 par trzewików, 5 par pończoch i 2 kaftany sukienne dla dziewcząt szkoły wydziałowej żeńskiej (ulica św. Scholastyki), 6 par butów, 3 burnusy męzkie, 2 kaftany żeńskie, 3 pary trzewików i 3 pary pończoch dla ubogich dzieci obojga płci w szkole na Kleparzu, wreszcie dla takich samych dzieci w szkole na Piasku 5 par butów, 3 burnusy męzkie, 1 kaftan, 2 pary trzewików i 2 pary pończoch.

Dowiadujemy się także, iż osoby, które występowały z tak świetnem powodzeniem w teatrze amatorskim, urządzonym na rzecz czytelni akademickiej, zamierzają urządzić drugie przedstawienie ze zmienionym programem na rzecz stowarzyszenia dla ubogich uczniów szkół ludowych krakowskich. Myśli tej szlachetnej z naszej strony tylko przyklasnąć możemy, a jesteśmy przekonani, że publiczność poprze ją gorąco licznym swym udziałem.

— Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Kazimierza Pochwalskiego „Chłopcy w kąpieli“ i Koniuszki „Starzec“ studyum z natury.

— Wyjechał ztąd dziś radca dworu i dyrektor policyi p. Karol Englisch, a jak się dowiadujemy, do Insbrucka, gdzie ma zawrzeć związek małżeński z panną Antoniną Wandą Jülgowną, córką znanego w świecie naukowym Dr Jülga, niegdyś profesora na uniwersytecie Jagiellońskim, a obecnie na insbruckim.

— Wczoraj otwartą została w szkole sztuk pięknych czytelnia uczniów tej szkoły. Na otwarcie przemówił przewodniczący czytelni Szpadkowski, poczem prof. Wł. Łuszczkiewicz miał odczyt o znaczeniu Corregia w historyi sztuki; następnie przemówił sekretarz szkoły p. Maryan Gorzkowski, jako prokurator; a X. Dr Jan Siemieński miał pierwszy odczyt o literaturze polskiej.

— Nowozałożone Towarzystwo łyżwiarzy urządziło wczoraj na stawie przy ulicy Karmelickiej pierwszy festyn łyżwiarski. Udział publiczności, zwłaszcza widzów był bardzo liczny; za to maski niedopisały, zaledwie kilka ukazało się wieczorem na stawie. Ognie sztuczne, piękna grota lodowa, na której jaśniał rok 1878 i muzyka wojskowa dodawały wiele uroku zabawie, tak przez publiczność naszą lubionej. Zapewne festyn wczorajszy zrobił tylko początek; a następne odznaczą się większą ilością i jakością masek.

— Wczoraj odbyła się w teatrze pierwsza w tym karnawale reduta.

— Na benefis p. R y c h t e r a ma się ukazać w drugiej połowie b. m. na scenie znakomity dramat Mosenthala *Gwelfy i Gibelini*, w którym wystąpią najpierwsze siły naszej sceny.

— Sekcya dobroczynna Rady miejskiej przyznała w przeszłym tygodniu Mikołajowi S z c z u r k o w s k i e m u, podupadłemu majstrowi stolarskiemu, zapomogę z funduszu ś. p. Ludwika Helcla dla ubogich rzemieślników.

— Szeregowcy 12go pułku piechoty Jan Herga i Michał Soka częstowali wczoraj wieczorem w szynku na Kazimierzu Joannę Ziembowną, służącą, a gdy ta przed niemi uciekała i schroniła się do domu pod L. 50 przy ulicy Piekarskiej, wpadli tam za nią na podwórze, pobili ją, poranili bagnetami w głowę i usiłowali ratować się ucieczką, lecz ujęła ich straż policyjna. Ziembowna umarła z ran odniesionych; pochodziła z Bochni, miała lat 33.

— Jan Zwore, druciaż z komitetu czaczskiego na Węgrzech, położywszy się wczoraj na piecu wapiennym w Podgórzu, umarł z zaczadzenia.

— W pierwszej połowie lutego odbędzie się w Wiedniu drugi dotychczas bal polski. Pierwszy nazwany przez Niemców *Ball der grossen Mazur* zjednał sobie przed dwoma laty wielkie powodzenie; Wiedeńczycy zaliczali go do najświetniejszych, a kraj zasilił datkami pieniężnemi. Znany kompozytor p. Tymolski, poświęcił również jak przed dwoma laty „Poloneza“ swego układu temu balowi. Protektorat balu ma przyjąć jeden z członków rodziny Cesarskiej. Komitet pod przewodnictwem ks. Ponińskiego rozpoczął już swe czynności, a lokal jego w Wiedniu „Weihburggasse, Hôtel Elisabeth“.

— **Ze Skawiny** 4 stycznia.

W piątek to jest d. 29 grudnia 1877 r. było u nas trzęsienie ziemi o 11¾ przed południem z wielkim podziemnym hukiem w Korabnikach, w Sidzinie, w Skawinie, w Samborku około Grodziska przy Tyńcu i skończyło się na Wiśle, bo dalej o niem niesłychać. Szło z małego wschodu. We Włosani i w Mogilanach dało się również uczuć. W Skawinie wszystkie domy się zatrzęsły, ludzie z domów powybiegali, aby widzieć co się dzieje.

— *Gazeta Lwowska* donosi o przybyciu do Lwowa radcy dworu i profesora wszechnicy wiedeńskiej Dr B i l l r o t h a, wezwanego do Namiestnika, który od dłuższego czasu cierpi na nogi. Dr Billroth przybył 5 b. m, do Lwowa i miał wyjechać dziś z powrotem. Wieść o wezwaniu jednego z najznakomitszych lekarzy i operatorów stolicy, dała powód *N. fr. Presse* do mylnego twierdzenia, że choroba Namiestnika jest niebezpieczną.

— Ze sprawozdania z czynności Wydziału czytelni Akademickiej we Lwowie wyjmujemy następujące daty. Stowarzyszenie to liczyło w r. 1877 członków zwyczajnych 355, honorowych 86, założycieli 1, wspierających 3, biblioteka czytelni składa się z 3500 dzieł o 6617 tomach; czasopism utrzymywano 72. Ogólny przychód wynosił 5086 złr. 46½ cet., rozchód 2510 złr. 68½ cent., pozostałość kasowa 2575 złr. 78 cent. Fundusz żelazny 2324 złr. 28 cent., obrotowy 251 złr. 50 cent. Wieczorków naukowo-literackich było 23, muzykalno-deklamacyjnych 16. Do sprawozdania dołączono rozprawę p. Henryka B i e g e l e i s e n a: „O Stanisławie Trembeckim“.

— Na Łyczakowie we Lwowie zachorowało w święta Bożego Narodzenia kilka osób w dwóch domach zamieszkałych, a to po zjedzeniu kołaczy przysłanych w podarunku. Chorzy przyszli po kilku dniach do siebie, a policya wykryła trucicielkę w osobie Rozalii Kleszczowej, która chciała w ten sposób sgładzić ze świata męża swego, nie żyjąc z nim i świadków stawających przeciw niej w procesie karnym. Zbrodniarkę uwięziono.

— Jak donosi *Gołos* w teatrze miejskim w Pskowie młoda śpiewaczka Litz-Nowińska zanadto zbliżyła się d. 12 grudnia do lamp na przodzie sceny tak, iż zajęła się na niej muślinowa suknia. Obecni na scenie aktorowie rzucili się na jej ratunek, zdarli z niej suknię, przyczem mocno się poparzyli, pomimo tego jednak śpiewaczka umarła nazajutrz rano.

— D. 30 grudnia Józef Mengoni, budowniczy słynnej galeryi Wiktora Emanuela w Medyolanie, znajdował się wraz z trzema innemi osobami na rusztowaniu u szczytu facyaty wspaniałego budynku, gdy mu się noga pośliznęła i spadłszy na posadzkę bocznego korytarza, na miejscu się zabił. Jeden z najwspanialszych bazarów rozpoczęty r. 1865 właśnie wykończony został i miał być temi dniami oddany na użytek publiczny, przy czem budowniczego czekały powinszowania i zaszczyty. Nie dożył tej chwili, bo właśnie zabił się, gdy zaczęto zdejmować rusztowania przodowej facyaty.

— W Paryżu zawiązało się Towarzystwo przemysłowców polskich „Praca“. Celem tego Towarzystwa jest wspólna nauka, wzajemna pomoc i towarzyska zabawa.

— Największy skład towarów w Paryżu do częściowej drobnej sprzedaży, zwany „Au bon marché“ został temi dniami zamknięty tymczasowo z powodu śmierci swego właściciela, a to dla sporządzenia inwentarza. W sklepach tego zakładu setki kupczyków było zajętych, a mimo różnorodności towarów, gdyż można tam było dostać wszystkiego, czego kto żądał, największy panował porządek. Każdemu kupującemu odstawiano nabyte rzeczy do mieszkania, a z tego powodu utrzymywano kilkadziesiąt wózków do rozwożenia towarów. Odbyt roczny wynosił tam w r. 1870 przed wybuchem wojny 62 milionów franków, później znacznie się zmniejszył, ale zawsze jeszcze był milionowy. Wszystkie ceny były stałe, a reputacya tego handlu była wielka i znaczna część odbytu odbywała się na zamówienia listowne bądź z miasta, bądź z prowincyi.

— W listach z teatru wojny do dzienników oficerowie rosyjscy narzekają często na tak wygórowane ceny wszystkiego co niezbędne do życia, że przy tej drożyznie pensya oficerów, jakkolwiek na czas wojenny podwojona prawie niewystarcza, i wojskowi narażeni są na rozmaite prywacye. Rzeczywiście, ceny produktów w punktach najbardziej przez wojsko zaludnionych, dochodzą do bajecznej wysokości, równej chyba... niesumienności kupców handlujących niemi. Da o tem pewne pojęcie wyjątek z listu do dziennika *Nowoje Wremia* pewnego oficera z okolic Plewny: „Już cztery dni marliśmy głodem, obchodząc się jedynie sucharami, wódką i strawą sołdacką—pisze ów korespondent“,—nareszcie zjawiło się do nas kilku handlarzy z Plewny (Rosyan przebywających tam chwilowo). Lecz niestety, byli to prawdziwi rozbójnicy... a rozzłoszczeni jeszcze tem, że w czasie mrozu siedzieć musieli w kramach, urządzonych w namiotach, mścili się na nas i darli nas ze skóry. Oto są ich ceny: funt cukru 3 r. s., ¼ funta herbaty (dość lichego gatunku) 3 rub., funt świec stearynowych 3 rub., sto papierosów 4 rub., butelka wódki 3 rub., butelka koniaku 8 rub., butelka likieru 12 rub., butelka rumu 8 rub., funt sera (niby szwajcarskiego) 4 rub., funt makaronu 2 rub i t. d. Pomimo cen tak szalonych, rzuciliśmy się jednak do kupowania, lecz na nieszczęście ilość wszystkiego tego okazała się tak małą, że w dwa dni kramy stały próżne a my — znów głodni... Owi zaś rozbójnicy, jak gdyby dla naigrawania się z nas, siedzieli jeszcze kilka dni w swoich pustych szatrach, wzbudzając w nas zgłodniałych fałszywy apetyt — i wyglądając jak węże dusiciele, co po połknięciu cielęcia niemogą przez dni kilka ruszać się z miejsca“.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Fran. Zuzułkowną, służącą, za kradzież kosztowności i odzieży w służbie, wartości 50 złr., które odebrano; Macieja Sadło i Jędrzeja Tokalskiego, za kradzież wędlin; Karola Kuska, za kradzież w karczmie w Przegorzałach butów i innych rzeczy; Abrahama Schajesa, podrostka, za wyciągnięcie z kieszeni pieniędzy i chustki, które odebrano; 11 osób za pijaństwo. W policyi znajduje się zabłąkany wielki pies czarny.

TEATR. — We wtorek dnia 8-go stycznia: Komedya w 3ch aktach prozą, hr. Aleksandra Fredrę (ojca): *Ożenić się nie mogę.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 5go i 6go stycznia pochmurno; termometr dnia 5go od — 12·0 doszedł do — 2·0C., zaś dnia 6go od — 4·8 do + 0·4 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 7go stycznia stan jego był 738·0 millim., termometru — 2·4 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 8go stycznia: Św. Maksymiliana i św. Seweryna.

Wiadomości bibliograficzne.

— Pierwszy zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Pośmiertne poezye Krasińskiego; Prawosławna (powieść) napisał F a c u n d u s V e r u s; Po napadzie Tatarów, obraz Löfflera (wiersz); Kościół katolicki pod panowaniem rosyjskiem przez X. M a r t y n o w a T. J. Kołłątaj w powstaniu Kościuszkowskiem przez Michała C h y l i ń s k i e g o; Przegląd literacki przez pp. B. H.; Listy z Włoch; Listy z Wiednia; Listy z Krakowa; Listy ze Lwowa; Rok 1877 przez hr. Ludwika Dębickiego; w Kronice: Wspomnienie o margrabi Wielopolskim, z Rzymu, z notatek literackich i echo o ś.p. X. prałacie Koźmianie. Do tego zeszytu dołączony Spis rzeczy do t. XIV zeszłego roku.

— TEATR. W sobotę operetka tutejsza spróbowała niezwykłą rozmaitością widowiska zwabić publiczność. *Quodlibet* ułożony z wyjątków najulubieńszych operetek, przedstawił wszystkie siły naszej operetki w kilku naraz rolach. Obok walca z *Indiga*, finale z *Angot* i *Fatinicy*, piękny duet z *Żaków* i duet p. Micińskiej i p. Morozowicza z *Napoju miłosnego* wywołał prawdziwy grzmot oklasków. Nie zaprzeczając innym artystom wiele staranności i talentu, musimy raz jeszcze oddać sprawiedliwość p. Morozowiczowi, który jako Dulkamara był w całem znaczeniu tego słowa wybornym. Nie u każdego artysty operowego można się spotkać z podobną swobodą w grze i śpiewie. Na zakończenie wystawiono *Wesele w Ojcowie.* Nowe kostiumy i ochocze a pełne życia tańce przyczyniły się wielce do dobrego przyjęcia tego obrazu. W ogóle całe przedstawienie sobotnie odznaczało się wielką starannością.

Wczoraj wznowiono po dłuższej przerwie *Balladynę* Słowackiego. O grze pani Hofmann w roli tytułowej, pisaliśmy już niejednokrotnie; wczoraj artystka grała z większym jeszcze jak zwykle zapałem i *Balladyna* pani Hofmann wyszła bardziej obmyślaną, odpowiednią myśli poety. Scena zabójstwa i uczty była przepyszna. Matkę grała znakomicie pani Wolska; scenę przed sądem, jednę z najpiękniejszych z całego poematu, artystka oddała znakomicie. Z ról nowo obsadzonych, panna Stachowiczówna była rzewną i wzruszającą Aliną; młoda artystka zrobiła w rolach dramatycznych znaczny postęp. Pani Siennicka jako Goplana, zwracała uwagę pięknym kostiumem, za to prześliczny wiersz Słowackiego wygłaszała czasem nieco sentymentalnie a nawet walczyła z pamięcią, co osłabiło znacznie cały efekt roli. Panna Csaki grała dobrze i swobodnie a Skierka jej był lekkim i figlarnym. P. Ficzkowska (Chochlik) odśpiewała z uczuciem piękną piosnkę podczas uczty w akcie 4tym. P. Morozowicz grał bardzo dobrze Grabca, a publiczność nie szczędziła mu oklasków. P. Sobiesław (Kirkor) i p. Łucyan (von Kostryn) grali poprawnie i ze zrozumieniem roli. Wczorajsze przedstawienie *Balladyny* zwabiło zwłaszcza na parterze i w górnych sferach teatru niezwykle liczną publiczność; odznaczało się też wielką starannością, a scena uczty zwracała powszechną uwagę efektownym układem.

A. Z.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Giełda wiedeńska zakończyła rok ubiegły notacyami nieco wyższemi od kursów z końca roku 1876

ale znacznie jednak niższemi od tych, na jakie się w ciągu lata zanosiło. Złożyły się na to tak polityczne, jak i ekonomiczne względy. Rokowania o pokój, a względnie o zawieszenie broni uważa giełda za bardzo jeszcze dalekie od osiągnięcia zamierzonego celu. Chociaż w wystąpieniu Anglii nie widzi wyraźnego zamiaru prowadzenia wojny, to jednak zaostrzenie, jakiego stosunki między Anglią a Rosyą nabrały w ostatnich czasach na polu dyplomatycznem, nie są bynajmniej tego rodzaju, ażeby uchylały wszelkie obawy o dalsze zawichrzenia. Na polu ekonomicznem zaś najważniejsze kwestye pozostały w stadyum tymczasowości i rok świeżo ubiegły przekazał je dopiero do rozwiązania nowo zaczętemu roku.

Wśród takich okoliczności spekulacya nie mogła śmiało postępować drogą dążności do zwyżki i dokazała rzeczywiście dużo, że wprost przeciwnej nie dopuściła dążności.

Świeżo ubiegły tydzień odznaczył się bez znacznego podwyższenia kursu kupna papierów lokacyjnych. Znalazł się kapitał pozagiełdowy, który, pomijając jak najstaranniej wszelkie papiery spekulacyjne, kupował renty, losy kredytowe i inne premiowe papiery. Ostatnie dwie kategorye papierów, a obok tego i akcye niektórych kolei żelaznych, były najbardziej poszukiwane. Między papierową a srebrną rentą okazywano, dla ciągłego spadania srebra, więcej predylekcyi dla pierwszej.

Ruch ten powstał jedynie z chęci ulokowania przezaoszczędzonych kapitałów, która, zdaje się, potrzeby swe już zupełnie zaspokoiła, i dla tego stale na pomyślny rozwój tranzakcyj giełdowych wpływać nie będzie.

Spekulacya starała się podniesieniem kursu niektórych akcyj bankowych, zwrócić i w tę stronę chęć kupna pojawiającego się tak niespodzianie kapitału pozagiełdowego, ale usiłowania jej w tej mierze były płonnemi.

Zupełnie zaniedbanemi były akcye tak zwanych „młodszych“ kolei żelaznych, które dotąd zaufania zyskać sobie nie zdołały.

Zresztą, jak już nadmieniliśmy, podwyższenie kursów wynikło z okazanej chęci do kupowania papierów lokacyjnych było mało tylko znaczącem.

Wiedeń 6 stycznia.

A. Okowita. — Na naszem targowisku od dwu dni panuje znów w tranzakcyach na towar efektywny zastój zupełny, wczoraj notowano 32 złr. nominalnie. Peszt, 5go stycznia 32 — 32·50 złr. Wrocław, 5go stycznia na styczeń 47·50 mrk. pła.; na kwiecień-maj 47·50 mk. pł. Szczecin, 5go stycznia na styczeń 47·20 mrk., na styczeń 47·40 mrk., na wiosnę 50.50 mrk. Berlin, 5go stycznia w miejscu 48·60 mrk., na styczeń-luty 49·— mrk., na kwiecień-maj 51·20 mrk., na maj-czerwiec 51·40 mrk. Paryż, 5go stycznia na ten miesiąc 59·25 frk., na luty 59·75, na maj.-sierp. 61·— frk.

Nafta. — Wiedeń, 6go stycznia z dworca 10·25 złr. za 50 kilo.— Brema, 5go stycznia 11·80 mrk. — Hamburg, 5go stycznia w miejscu 11.40 mrk., na styczeń 11·50, na sierp.-grudz. 13·50 mrk. Antwerpia, 5go stycznia 30·25 frk. Nowy Jork, 5go stycznia 12½ ct. pap., w Filadelfii 12⅜ ct. pap. za galonę (= 2,18 litra).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 stycznia. Słychać, że Lefebvre de Laboulaye, syn senatora Laboulaye, mianowany został posłem w Lizbonie.

Paryż 5 stycznia. Ajencya Havasa zaprzecza doniesieniom o ustąpieniu ministra wojny Borela, który w zupełnej zostaje zgodzie z innymi członkami gabinetu we wszystkich kwestyach.

Paryż 5 stycznia. *Journal des Débats* mówiąc o wyborze Papieża, nadmienia, że między Papieżem a Włochami istnieje instynktowo zgoda niezrozumiała (?) dla cudzoziemców, która ich wiąże z sobą. Conclave odbędzie się w Rzymie. Teraz gdy ustała władza świecka i dobra kościelne usunięte z pod wpływu Papieża, veto niema już znaczenia.

Paryż 5 stycznia. *Monitor* naznacza szczegóły przez dzienniki niemieckie podane o rozmowie hr. Paryża z pewnym księciem niemieckim za zupełnie zmyślone (dzienniki te pisały, że hr. Paryża rozmawiał z królewiczem Pruskim. *Red.*)

Florencya 5 stycznia. Jenerał Lamarmora umarł dziś rano o godz. 9½ (Alfons Ferrero margr. Lamarmora urodził się r. 1804 a r. 1823 wyszedłszy ze szkoły wojskowej, wstąpił do artyleryi piemonckiej; w r. 1848 został jenerałem brygady, od r. 1849 do 1855 był ministrem wojny i zajął się gorliwie reorganizacyą wojska, następnie dowodził wojskiem piemonckiem w Krymie, a w r. 1857 do 1859 był znów ministrem wojny i marynarki. W chwili wybuchu wojny przeciw Austryi, oddał tekę swoją Cavourowi i objął obowiązki naczelnika sztabu głównego; po pokoju w Villafranca wrócił do gabinetu i nawet od r. 1860 był naczelnikiem gabinetu. Następnie udał się na południe jako komendant. W r. 1864 objął znów przewodnictwo w gabinecie i zawarł umowę z Francyą względem przeniesienia stolicy do Florencyi. W r. 1866 zawarł umowę z Prusami i objął stopień naczelnika sztabu głównego. Po zawarciu pokoju z Austryą usunął się od służby publicznej. Lamarmora był zawsze zwolennikiem Francyi a stosunki z Prusami były mu wstrętne: z pod pióra jego wyszła broszura: *Un po piu di luce* (Nieco więcej światła.)

Rzym 6 stycznia. Wszystkie dzienniki ubolewają nad śmiercią Lamarmory. *Italie* oświadcza stanowczo, że Włochy bezwzględnie nie obowiązały się do niczego pod względem kwestyi wschodniej. Co się tyczy otwarcia nowej sesyi Izby, nic jeszcze nie zarządzono.

Florencya 5 stycznia. Jeszcze przed chwilą zgonu Lamarmora rozmawiał bardzo czule o Włoszech i o dynastyi panującej.

Bruksella 5 stycznia. Wobec rozpuszczanych z Konstantynopola wiadomości, że Porta gotową jest jeśli potrzeba, na szkodę Europy zawrzeć pokój bezpośrednio z Rosyą i spodziewa się wydobyć się w ten sposób korzystnie z obecnej kryzys, *Le Nord* zwraca uwagę, że kwestyą przedewszystkiem leżącą w interesie Europy jest usamowolnienie rajów, które najmocniej Portę obchodzi i że właśnie co do tej kwestyi Rosya najmniej może się wdawać w kompromisa.

Londyn 5 stycznia. *London Gazette* ogłasza rozporządzenie królowej z d. 31 grudnia nadające „order cesarski Korony Indyjskiej“ księżniczkom dworu królewskiego, żonom książąt indyjskich i innym osobom znakomitszym. Między innemi otrzymały go księżna Walii, córki królowej, jako żona królewicza Pruskiego, W. ks. Heska, żona ks. Chrystyana, ks. Ludwika Heska, ks. Beatrixa, ks. Edynburska (córka Cara), księżna Cambridge, w. księżna Meklenbursko-Strelicka itd.

Londyn 5 stycznia. *Standard* potwierdza, że rząd upraszał Rosyę o zawiadomienie go o warunkach pokoju, z tym dodatkiem, że jeśli Rosya uchyli się od tego, twierdząc, że pokój między nią a Turcyą nie jest rzeczą Anglii, a prowadzić będzie dalej wojnę dla zgniecenia Turcyi, rząd angielski odpowiedziałby, że niemoże dopuścić ani zupełnego upadku Turcyi, ani zezwolić na pokój wyłączny między stronami wojującemi.

Londyn 5 stycznia. Bióro Reutera donosi, że w sferach dobrze świadomych rzeczy nic nie wiadomo o bliskiem wystąpieniu z gabinetu ministrów Carnarvona i Salisburego, gdyż nic takiego nie zachodzi, coby tę wieść usprawiedliwiało.

Malta 4 stycznia. Admirał Hornby, dowódzca floty angielskiej na morzu Śródziemnem, przybył tu na okręcie „Aleksandria“ z zatoki Bourlah.

Petersburg 4 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* zapisuje, że prasa angielska z jednym tylko wyjątkiem uznaje pokojową i pojednawczą doniosłość odpowiedzi rosyjskiej na interpelacyę angielską, i mówi: Rosya mogła nawet w interesie pokoju odrzucić interwencyę i dać do zrozumienia, że pokój tylko między stronami wojującemi może być rozbierany. Zahaczając o wzmiankę *Pester Lloyda*, że Anglia swoje własne interesa reprezentuje, przypomina *J. de St. Petersb.* owe dwa punkta, które lord Derby naznaczył jako takie, które interesów Anglii dotykają, a mianowicie kanał Sueski i zajęcie Konstantynopola. Pierwszy punkt nie podlega wątpliwości, drugi nie może być brany na wzgląd, jeżeli układy o pokój teraz toczyć się mają. Zwłoka w układach może tylko ułatwić zbliżenie się wojsk do Konstantynopola i otworzyć drogę na ten ewentualny przypadek, któregoby uniknąć chciano. Jeżeli zachodzą inne jeszcze interesa, takowe muszą być mniejszej wagi, i należałoby rządom otwarcie i lojalnie rozebrać je i sprowadzić porozumienie się mocarstw, bez naruszenia rozpocząć się mogących układów.

Petersburg 5 stycznia. Ze względu na twierdzenie ministeryalnych dzienników londyńskich, że Rosya może zawrzeć wprost z Turcyą zawieszenie broni a nie pokój, donosi *Agence russe*, że zawieszenie broni bez poprzedniego przyjęcia punktów przedugodnych pokoju nigdy nie jest możebnem. Turcya z tej samej przyczyny odmówiła zawarcia zawieszenia broni z Serbią i Czarnogórą. Rosya nie odstąpi od tej zasady prawa narodów.

Petersburg 5 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* podnosi uderzającą sprzeczność między mową lorda Carnarvona, a namiętnemi wyrażeniami *Standarda* i dodaje, że nowe szczególne interesa, o których *Standard* mówi, nie są jeszcze stanowczo zdefiniowane. Byłoby pożądanem poznać je.

Konstantynopol 4 stycznia. W Izbie zaczepiany jest ciągle rząd i administracya wojskowa. Żywe rozprawy wywiązały się z powodu żądanych 50 milionów piastrów nadzwyczajnego kredytu.

Konstantynopol 5 stycznia. Wielki wezyr Edhem basza podał się do dymisyi; tej jednak jeszcze nie przyjęto. Udał się on dziś do Porty, aby prowadzić dalej swoje czynności. Mahmud Damat basza, szwagier Sułtana i dowódzca artyleryi, podał się również do dymisyi. W podaniu swojem żądał on, aby mógł osobiście odpowiadać w Izbie na czynione mu zarzuty.

Syra 5 stycznia. Izba w Konstantynopolu dała rządowi 50 głosami przeciw 20 wotum nieufności. Wieści obiegają, że jest zamiarem zwołać konferencyę w sprawie przejazdu przez Dardanelle.

Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa odbędzie pierwsze po świętach posiedzenie we czwartek 10go b. m. Na porządku dziennym znajdują się sprawozdania o przedłożeniach ugodowych, wszelako zdaje się, iż pod obrady jeszcze nie przyjdą, gdyż zbyt wiele przedmiotów je poprzedza. Bądź co bądź, za pierwszem zaraz zebraniem się Rady państwa cała sprawa ugody z Węgrami staje na pierwszym planie obrad pełnego parlamentu, wydział ugodowy bowiem przedkłada sprawozdania niemal o wszystkich przedłożeniach odnoszących się do tej sprawy, brakuje tylko wniosków co do długu 80-milionowego i co do wyniku czynności deputacyi regnikolarnéj austryackiéj. Obie te sprawy zresztą nie są także jeszcze załatwione przez sejm węgierski, a wydział ugodowy tegoż sejmu obraduje w téj chwili jeszcze nad taryfą celną i nad traktatem z Lloydem, które to sprawy Izba deputowanych w Wiedniu przed świętami załatwiła. Sprawozdania wydziału ugodowego austryackiego, o których wyżéj mówimy, rozesłane zostały onegdaj deputowanym.

Pruskie dzienniki ministeryalne bardzo widocznie trzymają stronę Rosyi w całym sporze angielsko-rosyjskim.

Na kilka dni przed otwarciem parlamentu angielskiego, który może być powołany do rozstrzygnięcia kwestyi pokoju i wojny, wzmaga się agitacya, której wyrazem są artykuły dziennikarskie, nieliczac meetingów i zgromadzeń korporacyj. Wszystko, co tyczy się bezpośrednio handlu i zarobku, oświadcza się przeciw rządowi obecnemu i nalega na zaniechanie wszelkiego wdawania się w sprawę wschodnią. Jest to ważną skazówką, ale jeszcze nie rozstrzyga rzeczy, bo nikt w Anglii nie targnie się na legalność parlamentu. W parlamencie zaś objawiają się nieraz zdania wprost przeciwne tym, które mają cechę opinii publicznej. *Standard* i *Morning Post* stają w obronie rządu, *Times* i *Daily News* biją nań gwałtownie. Są to oba reprezentanci, pierwszy handlu i przemysłu, drugi partyi liberalnej Gladstona. Ponieważ królowa uwolniła się od osobistego zagajenia parlamentu, przeto można wnosić, że mowa tronowa będzie dość stanowczą przeciw Rosyi, królowa zaś związana z dworami rosyjskim i pruskim, unika chętnie wszelkiej drażliwości. Jeden z dzienników wojskowych w Anglii wykazuje cyframi potrzebę zmiany sposobu poboru do wojska, a raczej zaciągów, a to z powodu licznych zbiegostw z pod chorągwi. Z tego wyciągają dzienniki liberalne najgorsze wróżby o stanie sił zbrojnych angielskich.

W Kopenhadze partya przyjazna Niemcom rozpuszcza wieści niepokojące, iż pierwszym krokiem Anglii przeciw Rosyi będzie zajęcie stanowiska na morzach Północnem i Bałtyckiem, a kluczem do nich byłoby obsadzenie przez Anglię Kopenhagi, jeśliby Dania dobrowolnie nie przystąpiła do przymierza z Anglią.

Izba niższa w Lizbonie otwartą zostaia d. 2 b. m. Mowa tronowa odnosiła się do spraw czysto-lokalnych.

Anglia zawiadomiła gabinet petersburski o gotowości Porty rozpoczęcia układów pokojowych. Ks. Gorczakow odpowiedział najpierwej ustnie lordowi Loftus, że w takim razie główna kwatera turecka powinna się udać do głównej kwatery rosyjskiej; następnie w nocie, którą dotąd znamy tylko z treści podanej przez *Agence russe*, ponowił to oświadczenie, a grzecznie usunął wszelkie pośrednictwo Anglii, dając ogólnikowe zapewnienia co do interesów angielskich i kończąc znaną zwrotką, że opieka rozciągnięta przez Anglię nad Turcyą, doprowadzić właśnie może do zajęcia Konstantynopola przez wojska rosyjskie, czego rząd angielski nie życzy sobie i co uważa jako groźne dla interesów angielskich. Jeden z członków gabinetu angielskiego hr. Carnarvon podzielający zapatrywania lorda Salisbury, jak wiadomo różniące się z zapatrywaniami lorda Beaconsfielda, w znanem przemówieniu oświadczył, iż niewidzi nic ubliżającego dla Anglii w odpowiedzi rosyjskiej, że nie uważa, aby położenie zmieniło się, a zarazem potępił stanowczo politykę, której Anglia trzymała się podczas wojny krymskiej. *Standard* dziennik uchodzący za organ lorda Beaconsfielda, wyparł się pośrednio teoryi i słów hr. Carnarvona, a od tej chwili występuje bardzo wojowniczo i wywołuje odpowiedzi półurzędowych *Journal de St. Petersb.* i *Agence russe.* Na tem opierają się dotąd wszelkie kombinacye i przypuszczenia, odnoszące się do stosunku Anglii do Rosyi. Pewnego zaś i urzędowego, nawet tekstu dwóch pierwotnych not lorda Derby i ks. Gorczakowa, dotąd nie znamy. Z przebiegu powyższego sprawy wnoszą, że w łonie gabinetu angielskiego niema dotąd zgody a nawet rozpuszczono wieść, której już zaprzecza *Reuters office*, że lord Salisbury i hr. Carnaryon wystąpią z ministeryum. Wszystko jednak, co *Standard* pisze, może być tylko manewrem i nie obowiązuje nikogo, nawet lorda Beaconsfielda, a mieliśmy świeży przykład, jak hr. Andrassy łatwo wyparł się półurzędowych organów, oświadczając, że odpowiedzialnym jest tylko za *Wiener Abendpost*; tak samo lord Beaconsfield może wyprzeć się *Standarda.* Tymczasem jednak organ ten twierdzi, że rząd angielski po ostatniej odpowiedzi rosyjskiej zapytał gabinetu petersburskiego o warunki pokoju, dodając, że Anglia nie może pozwolić ani na zupełne zgniecenie Turcyi, ani na zawarcie bezpośredniego między Rosyą i Turcyą pokoju. W ogóle organa angielskie mówią, że może być zawartem bezpośrednie zawieszenie broni, ale nie bezpośredni pokój. *Morning Post* zaś tłómaczy zapytanie Anglii tem, iż w odpowiedzi ks. Gorczakowa wyrażoną była nadzieja, że Anglia zaleci Porcie bezpośrednie układy; otóż rząd angielski chce wiedzieć, co ma zalecić Turcyi, a zatem musi pierwej poznać warunki rosyjskie. Na to odpowiadają organa rosyjskie *Agence Russe* i *Journal de St. Petersbourg*, że zawieszenia broni zawierać Rosya nie może bez poprzedniego ułożenia preliminarzy pokoju i podnoszą sprzeczność istniejącą między mową hr. Carnarvona a artykułami *Standarda*, twierdząc, że nowe odrębne interesa angielskie, o których obecnie ze strony angielskiej wspominają, nie zostały jeszcze określone i że byłoby pożądanem poznać je. Oto są dotychczasowe wskazówki, odnoszące się do obecnego położenia stosunku Anglii do Rosyi w sprawie wschodniej, które omawiamy na wstępie. Do tego *Polit. Corr.* dowiaduje się z Londynu, że królowa dla tego odstąpiła od myśli zagajenia osobiście parlamentu, że przewiduje konieczność rozwiązania Izby niższej i że w takim razie chce otwierając osobiście nowy parlament, nadać temu aktowi wielką doniosłość. Gdyby tak rzeczywiście było, dowodziłoby, że lord Beaconsfield jest panem położenia w gabinecie i u dworu, i że postanowił doprowadzić rzeczy do ostateczności, pomimo wzmagającej się przeciw jego polityce agitacyi.

Zapiszmy nareszcie wiadomość podaną przez *Constitutionelle*, że Porta udała się także do Francyi z prośbą o pośrednictwo i utorowanie drogi zawarciu zawieszenia broni.

Wymowniejszemi jednak od tych dyplomatycznych zabiegów i dziennikarskich polemik chociażby półurzędowych, stają się a każdym dniem fakta a zajęcie Sofii, o którem już donoszą i zbliżanie się Rosyan do Bałkanów, przyspieszyć mogą rozwiązanie z pominięciem działania dyplomatycznego Anglii, doprowadzić bardzo spiesznie do bezpośrednich między Turcyą i Rosyą układów.

Jednocześnie parlament turecki wziął na seryo swoje zadanie i uchwalił najformalniejsze *votum* nieufności dla ministeryum, jak pierwsza lepsza Izba poselska w Europie. Ciekawa rzecz, czy Porta wtorować będzie parlamentowi i czy ministrowie ustąpią. Donoszą już z Konstantynopola, że w. wezyr Edhem basza podał się do dymisyi, lecz że jej Sułtan nie przyjął, i że dalej urzęduje. Słynny szwagier Sułtana Mehemed Damat basza mistrz artyleryi, podał się także do dymsyi w skutku *votum* Izby. A zatem konstytucyonalizm zakwitł na dobre nad Bosforem w chwili w której Rosyanie zbliżają się do Adryanopola.

Grecyę, jak wiadomo, powstrzymuje od działania Anglia, ale także i ta rachuba, że jeżeli Turcya nie ma całkiem się rozpaść, to lepiej nie narażać się z nią na konflikt; jeżeli zaś ma być wymazaną z karty europejskiej, to bezpieczniej czekać i przygotowywać się na odziedziczenie po niej greckich prowincyj. *Pol. Corr.* zaprzecza, aby Porta rozesłała notę do mocarstw, protestującą przeciw zamiarowi Grecyi wzięcia udziału w ewentualnym kongresie, któryby się zajął uporządkowaniem sprawy wschodniej.

Na zakończenie zanotujmy, że dodatkowe doniesienia o noworocznych przemówieniach cesarza Niemieckiego i króla Włoskiego nie brzmią wcale uspokajająco. Cesarz Wilhelm miał powiedzieć, „że trudno wiedzieć, co nam przyniesie nowy rok“. Wiktor Emanuel zaś miał nalegać na to, aby Izby spiesznie załatwiły sprawy dotyczące wojska, gdyż mogą zajść okoliczności, w których potrzebnem będzie użycie wszystkich sił i wezwanie narodu do własnej obrony.

Cesarz Aleksander przyjmował 2go t. m. w zimowym pałacu deputacyę z Moskwy i rzekł do niej: „Żyjemy w czasach, w których jedność wszystkich korporacyj i stanów nader pożądaną jest dla ogólnego dobra. Siła naszego narodu, tak jak siła wszystkich wielkich narodów, polega na jedności.“ O ile wiemy, deputacyę tę, która przybyła w imieniu różnych korporacyj, przyjęto w Petersburgu nader uprzejmie z wielkiemi oznakami grzeczności i serdeczności tak ze strony Cesarza, jak Cesarzowej, lecz nie pozwolono jej ani słowa przemówić. Donoszą nam jednocześnie, że chęć pokoju wzmaga się coraz bardziej w Rosyi, że zwycięstwa i powodzenia bynajmniej nie cieszą, że nawet upadek Plewny nie wywołał spodziewanego entuzyazmu i że w ogóle nie przewidują nic dobrego dla Rosyi z obecnych wypadków; kryzys zaś pieniężna i pobory sięgające po najmłodsze pokolenia, dają się boleśnie czuć i wywołują pragnienie spiesznego ukończenia wojny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 6 stycznia. Wydział finansowy po rozprawach szczegółowych nad kontraktem z Lloydem austryackim, w § 38 w skutku zaniechania dróg wschodnio azyackiej i liverpoolskiej zniżył zaliczkę miesięczną z 120,000 na 65,000 złr., a począwszy od r. 1880 zaliczkę udzielić się mającą 160,000 złr. zniżył na 105,000 złr. Do punktu 1go traktatu załączony protokół opiewać będzie, ze w razie zaniechania linii do Konstantynopola i Warny, także odebraną będzie odpowiednia zapomoga. Tisza oświadczył, że rząd uważa ten projekt ustawy za nieodłączną część ugody, obowiązującej go i obstaje przy takowym w całej jego osnowie. Przedłożenie rządowe jest umową mającą moc traktatu i która może być zmienioną wtedy jedynie, gdy także druga strona kontrahująca zgadza się; jeśli to się nie stanie, wtedy rząd musi trzymać się traktatów w całej ich rozciągłości.

Berlin 6 stycznia. Rada nadzorcza kolei żelaznej rumuńskiej postanowiła ustanowić natychmiast dyrekcyę ruchu złożoną z rady kilku członków, a dotychczasowy naczelny dyrektor składa swój urząd.

Rzym 6 stycznia. Król wczoraj doznał silnego napadu gorączki, poczem nastąpiło zapalenie prawego płuca. Przebieg gorączki każe się obawiać skomplikowania ze zgniłą gorączką. W nocy król przespał kilka godzin, przyczem mocno się pocił, a w skutku potów objawiły się symptomata lekkiego polepszenia. Około godz. 2ej popołudniu ponownie zwiększyła się gorączka. Na dzisiejszym obiedzie w Kwirynale księżna Piemoncka (żona królewicza) robiła honory w imieniu króla. *Diritto* donosi, że w skutku zapadnięcia na zdrowiu, król nie odjechał do Turynu i niebyło posłuchania ministrów. Choroba króla nie jest niebezpieczną. Biuletyny będą ogłaszane. Mezzacappo wyjeżdża do Florencyi na pogrzeb Lamarmory.

Rzym 6 stycz. Wszystkie dzienniki ubolewają żywo z powodu śmierci Lamarmory. *Italie* donosi, że król telegrafował do burmistrza Florencyi: „Śmierć Lamarmory sprawia mi głęboką boleść, ubolewam z całej duszy nad stratą tego wielkiego żołnierza i obywatela.“ Podobnież książe Piemoncki (królewicz) z żoną, ks. Amadeusz i ks. Carignan wyrazili telegrafem swoje współczucie. Pogrzeb odbędzie się jutro. Ciało przewiezione będzie do Bielli. Otwarto subskrypcyę na pomnik Lamarmory.

Londyn 6 stycznia. *Observer* mniema, że Francya uczyniła świeżo zapytanie, czy Anglia zamierza rozpocząć jakie kroki przeciw Egiptowi? Anglia dała zapewnienia zaprzeczające.

Londyn 7 stycznia. Biórc Reutera donosi z Konstantynopola: Layard zawiadomił urzędownie w. wezyra, że Rosya pragnie przed pośrednictwem zawrzeć zawieszenie broni przez obustronnych dowódzców wojsk.

Londyn 7 stycznia. Gladstone wystosował pismo do liberalnego stowarzyszenia w Sheffield, w którem wyraża przekonanie, iż w skutku wypadków w Europie, obecny stan kroków militarnych Anglii nie wydaje mu się być usprawiedliwionym i że przez takowe Anglia przyspieszyć tylko może rozlew krwi.

Londyn 7 stycznia *Daily News* donoszą z Bukaresztu z d. 6 b. m.: Oficer pewien z armii z nad Łomu donosi: Jenerał Radecki przekroczył Bałkan przez wąwóz Szybka, gdy Turcy w skutku silnego mrozu usunęli się.—Rząd angielski przytrzymał w Cardiff na parowcu angielskim 2000 skrzyń nabojów przeznaczonych do Turcyi. Dziś znów odbywa się rada ministrów.

Petersburg 6 stycznia. Z Bogotu donoszą urzędownie pod d. 5 b. m.: Strata Rosyan przy przejściu Bałkanu była mniejszą niż pierwotnie donoszono; d. 31 grudnia wynosiła tylko około 200 ludzi. Natomiast straty Turków są olbrzymie. Całą dolną Komarzi zastano trupami pokrytą. W Tyszkowaczu i Arab-Konaku znaleziono mnóstwo chorych i rannych, oraz lazaret angielski „Czerwonego krzyża“ z 6 lekarzami, z których 4 w służbie tureckiéj. Między rannymi oficerami tureckimi jest jeden Anglik. Zbiegów, którzy odłączyli się od swych korpusów, chwytamy tłumami: do d. 2 b. m. wieczór ujęto ich 600. Oddział następcy tronu stoczył d. 1 b. m. małe utarczki przednich straży pd Gagową, Solenikiem i Konstancą. Pod Konstancą zabrali kozacy ingujscy 6 Turków w niewolę, przy czem trzech zostało rannych. D. 2 wykonały 2 kompanie pułku ochockiego ekspedycyę do Nowego Sioła, wypędziły baszybozuków z Slanicy i zapalili tę wieś. Mróz trzyma. Na Dunaju silna kra, Pomiędzy brzegiem rumuńskim a wyspą Bratin Dunaj zamarzł. Związek pod Boatniem utrzymują statki parowe i pontony.

Konstantynopol 6 stycznia. Między Kurszumile a Pristiną zaszła utarczka z Serbami. Sulejman basza obejmuje dowództwo nad korpusem Szakira baszy, który cofnął się do Slaticy. Minister wojny Reuf basza obejmuje naczelne dowództwo nad siłami tureckiemi w Europie. Bióro Havasa donosi, że Porta zażądała za pośrednictwem Anglii zawieszenia broni. Warunki jego jeszcze nieznane.

Kursa. Wiedeń 7go stycznia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·95.— Renta srebrna 66 40. — Renta złota 74·20 — Losy z r. 1860 112·80. — Akcye Banku Narodowego 797·— — Akcye kredytowe 206·30. — Londyn 119·60. — Srebro 103·90. — Napoleony 9·58—.— Lombardy 75·25. — Losy z roku 1864 136·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 244·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 108·—. — Anglo-Bank 91·75. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 75·.50 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 99·25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 106·— 6% Listy zast. hipoteczne 89·50.— Marki 59·15—. Ruble 120·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 7 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 25	120 75
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 50	60 00
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 78
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 78
Napoleondor „ . „ 1 „	9 50	9 75
Półimperyał „ . „ 1 „	9 70	10 95
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	102 50	104 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 20	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	88 50	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 50	96 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 25	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 25	87 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	117 50	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 25
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 5 Stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 95	63 10
5 „ „ „ srebr.	66 40	66 55
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 25
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	77 75	78 35
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 25
„ „ „ siedmiogr.	75 90	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 40
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 75	98 90
4 „ galicyjskie	77 —	— —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	96 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87¾ —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	79 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 50	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 30	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 75	140 25
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	293 —	295 —
„ „ „ 1854 .	108 50	109 50
„ „ „ 1860 .	113 —	113 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	121 75	122 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	136 25	136 75
„ prem. pożyczki węg.	75 25	75 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	159 75	160 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 50	94 50
„ księcia Salm . . .	39 50	40 —
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	28 —	28 50
„ hr. St. Genois . . .	30 75	31 25
„ miasta Budy . . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	25 25	25 75
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	12 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	13 —	13 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	794 —	796 —
Zakładu kredytowego . .	205 40	205 70
Żeglugi parow. na Dunaju	340 —	342 —
Kolei północ. Ferdynanda	1953	1958
„ rządowej fr. a. . .	251 50	252 —
„ zachod. c. Elżbiety .	158 —	160 —
„ Południowej . . .	74 —	74 50
„ Galicyjskiej	244 25	244 50
„ Czerniowieckiej . .	118 75	119 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	108 —	108 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 —	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 25	111 75
„ Koszycko-Bogumił. .	98 —	98 50
„ Siedmiogrodzkiej .	101 —	102 —
„ Cisańskiej	171 —	172 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 25	106 75
„ Franciszka Józefa .	125 50	126 —
Banku anglo-austryackiego	90 50	91 —
Zakładu kredytowego węg.	198 25	198 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	97 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	68 —	68 25
„ państwowej 500 fr.	156 —	— —
Emisya z r. 1867 .	147 —	— —
„ południowej 500 fr.	108 50	109 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	87 50	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 75	101 —
Emisya II. . . .	100	100 30
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 —	76 25
Emisya z r. 1867 .	73 50	74 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 —	63 30
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	74 25	74 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 66	5 67
„ dukat na wagę	5 66	5 67

	płacą	żądają
Napoleondory	09 57‴	09 58‴
Suweryny angielskie . .	12 —	12 05
Imperyały rosyjskie . .	09 82	09 85
Srebro	103 95	104 15
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	59 15	59 25
Rubel pap.	1 20	1 20‴
Lwów 5 stycz.		
Dukat holenderski . . .	5 53	5 63
„ cesarski	5 57	5 57
Półimperyał rosyjski . .	9 65	9 85
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	58 60	59 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 —
„ „ „ „ 4	78 25	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 40	90 25
Obligi indemn. bez kupon.	85 75	86 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	243 —	245 —
„ „ Lwow.-Czern.	118 50	121 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —
Warszawa 2 stycz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 60	— —
„ „ 2ej seryi .	100 00	— —
„ „ kupon . .	012½	— —
„ „ nowe .	98 15	98 45
„ „ kupon . .	015⅜	— —
„ likwidacyjne . . .	85 70	86 15
„ kupon . .	035½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	226 —	— —
„ „ „ 1866 „	223 —	— —

(77-3-3)

Za duszę ś. p.
Felicyi kasztelanowej
WĘŻYKOWEJ
odprawiać się będą
W KOŚCIELE Ś-tej BARBARY
Msze święte
we wtorek dnia 8go stycznia b. r.
o godzinie 9 zrana.

Ogłoszenie.

L. 31990. (45)

Przy kopaniu fundamentów pod L. 109 Dz. I. **znaleziono dwie bryły ołowiu** ważące około 5 cetnarów metrycznych.

Magistrat wzywa właściciela prawego, aby w czasie ustawą oznaczonym, po odbiór pomienionego ołowiu się zgłosił i prawa własności udowodnił, gdyż w razie przeciwnym postąpi się z ołowiem znalezionym według obowiązujących przepisów.

Kraków dnia 27 grudnia 1877 r.
Dr. Schmidt.

Wydział Rady powiatowej
w Tarnobrzegu

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że od 1 kwietnia 1878 r. wakującą jest posada **sekretarza** przy tutejszej Radzie powiatowej z pensyą roczną 1000 złr. w. a.

Mający chęć ubiegać się o rzeczoną posadę, zechcą świadectwa swoje kwalifikacyjne nadesłać do Wydziału Rady powiatowej na ręce Wiceprezesa Wielmożnego Franciszka Gregera **najdalej do 1 marca 1878 r.**

Tarnobrzeg dnia 1 stycznia 1878 r.
Prezes Rady powiatowej
(40-1-3) *J. Tarnowski.*

Ein junges Mädchen

katholisch, sucht vom 1ten April 1878 Stellung als deutsche Bonne. Gefällige Offerten bitte unter Adresse: **Hedwig Przybilla, Ratibor in Preussen,** Schuhbankstr. Nr. 8 einzusenden. (81-1-2)

Masło dworskie, kuchenne, jest w większej ilości do nabycia. Wiadomość na Podwalu (Piasek) pod Nrem 83 u kucharzą *Antoniego.* (85-1-2)

Komisant

zdolny w handlu towarów kolonialnych, znajdzie korzystne i stałe miejsce w jednym z większych galicyjskich domów komisyjnych. Zgłoszenia z odpowiedniemi świadectwami przyjmuje **Dr. Kohn w Krakowie** do końca stycznia b. r. (84-1-3)

Do sprzedania

folwark w Bobrowej, milę od stacyi kolejowej Dębicy oddalonej, obejmujący 100 morgów dobrej gleby wraz z odpowiedniemi budynkami gospodarczemi. — Bliższa wiadomość u *F. Piotrowskiej* przy ulicy Batorego pod Nr. 93 i 92. (82-1-3)

Na dom murowany w Krakowie
żądana jest suma 2200 zł. na pierwszy numer po pożyczce amortyzacyjnej. Wiadomość u Wgo *Zalewskiego* przy ul. Batorego pod L. 159. (74-2-6)

W domu pod Nr. 20 w Rynku
jest duży **pokój z kuchnią** za mierną cenę zaraz do najęcia. (38-2-3)

Brillantina

nowo wynaleziony proszek do czyszczenia wszelkich naczyń metalowych ze złota, srebra, bronzu, miedzi i żelaza, nadający tymże przez potarcie połysk lustra — w paczkach po 25, 15 i 9 cent.

Plasterki na odgniotki
braci Lentner w Tyrolu.

Tuzin w pudełkach po 60 c. Trzy sztuki 18 c.
Do nabycia w aptece p. **Stockmara Krakowie.** (2893-7-10)

Zniżone ceny NAFTY

salonowej **20** c. za litr
żółtej . . **19** c. za litr
Róg Rynku, wchód od ulicy S. Jana.
TADEUSZ TARASIEWICZ.

Dla lepszej kontroli odbiorców wydaję kwitki, lub też daję książeczki do obrachunku co miesiąc. (43-1-4)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.
(2507-51-)

Własności hipoteczne.

Jedna trzecia część realności L. 257, dzielnica I., dawniej L. 417 i 418 Gm. IV.; tudzież jedna trzecia część realności L. 258, dzielnica I., dawniej L. 416 gm. IV., przy ulicy Ś. Marka w Krakowie położone, są razem lub pojedynczo zaraz do sprzedania. — Bliższe porozumienie u właściciela tychże części osobiście lub listownie pod adresem EUSTACHY ZAKRZEWSKI w Zberówku, poczta Gdów. (66-2-3)

Apteka Wł. Gumińskiego
w Myślenicach

poszukuje **asystenta farmacyi** od 15 lutego. Kandydaci zgłaszający się mają załączyć świadectwa kondycyi. (65-2-3)

Żądanym jest majątek

w bliskości Krakowa, z dobrym dworem i ogrodem, nie wyżej 20 do 30,000 rubli, z tym warunkiem, aby należność przypadająca do wypłaty przyjętą została Listami zastawnemi Królestwa Polskiego, licząc rubel w nominalnej wartości. — Porozumieć się można z Wym *L. Zawistowskim* w Hotelu Krakowskim w Krakowie, lub listownie pod adresem: Grzymała przez Warszawę poste restante w Biały Radziwiłowskiej. (3101-3-5)

NA KARNAWAŁ

mam zaszczyt polecić wielce Szanownym Damom (3041-7-12)
toalety wieczorne i balowe
wedle najświeższych paryskich modeli.
Z wysokim szacunkiem **PALLIARDI**
salon mód damskich w Wiedniu I. Kärnthnerhof.



Choroby włosów wszelkiego rodzaju,
jak wypadanie, osiwienie i tworzenie łupieżu, leczy w krótkim czasie bez przywołania lekarza

Olejek taninowy Dra Morasa.

Silne części pożywcze tego olejku przywracają włosom nowe życie. Bardzo dobre skutki tego środka leczniczego spowodowały wielu lekarzy krajowych i zagranicznych do zapisywania wyłącznie olejku taninowego Dra Morasa przeciw chorobom włosów. Zazwyczaj wystarcza flaszeczka do usunięcia choroby. — Flaszeczka kosztuje 2 złr. i 1 złr. (2687-10-20)



Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA w Wiedniu
c. k. wył. uprzyw. prawdz. czyszczony
tran z wątroby miętusów

badany przez najznakomitszych lekarzy a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy *), najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itd. Do nabycia **flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt 3** **), tudzież w następnych aptekach i składach towarów w państwie austryackiem: w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, F. Gralewskiego, K. Wiszniewskiego apt., u J. Janigi, St. Feintucha kup.; w PODGÓRZU u J. Skakalskiego apt.; w BOCHNI u F. Reiss apt.; w BORSZCZOWIE u Pinkasa Amreich, Wolfa Smotricz kup.; w BRODACH u Ed. Liszka, K. R. Witosławskiego apt.; w BRZEŻANACH u W. Kordsckiego apt., J. Marguliesa, B. Fadenhechta kup.; w BUCZACZU u Kercel & Jeżewski, Fr. Popowicza, Leib Neumanna, Dwore Neumannna, kup.; w BUDZANOWIE u D. Jasińskiego, apt.; w CZORTKOWIE u L. Noss wdowy, apt., Marcusa Brennholz kup.; w DROHOBYCZU u L. Dobrzynieckiego, H. Blumenfelda, apt.; w HORODENCE u M. Aksentowicza, J. Neuburg apt., S. R. Offenberger kup.; w JAROSŁAWIU u J. Rohm apt.; w JAWOROWIE u L. Lachowicza apt.; w JAZŁOWCU u H. L. Goldapper kup.; JEZIORZANACH u Abr. Menasze Weidberg kup.; w KAŁUSZU u Eisig Bienenfeld, Kiwa Littmann kup.; w KOŁOMYI u Dawida Kramer, M. Bolchower, J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereźnickiego kup.; w KOPYCZYŃCACH u J. Markiewicza kup.; w KOSSOWIE u Markusa Kamil, E. Litman, U. Engler sen. kup.; w KRAKOWCU u Ed. Kiernik apt.; w KUTTACH u Alter Sekler, Leib Kalmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup.; we LWOWIE u J. Beiser, S. Rucker apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, C. Bałłabana, Kaliksta Krzyżanowskiego, F. Towarnickiego kup.; w LUTOWISKACH u Moses Majer Schmerler kup.; w MIKULIŃCACH u St. Miedlickiego apt.; w MOŚCISKACH u S. Eisenberg kup.; w NADWORNY u Taube Griffel kup.; w NOWYM SĄCZU u S. Lichtmann kup.; w OŚWIĘCIMIE u J. Grzesickiego apt.; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego, Sam. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicza kup.; w PRZEMYŚLANACH u E. Baranowskiego apt.; w RADYMNIE u M. Smychowskiego apt.; w ROSTOKU u K. Scheinhorn kup.; w ROZWADOWIE u Süssel Kartagener, Leizer Storch kup.; w RZESZOWIE u A. Karpińskiego apt., J. Schaitter & Co., L. Siegel, Naftali Wang kup.; w SAMBORZE u P. Gailhofer apt., Ant. Kromer, B. Żuławskiego kup.; w SANOKU u M. Gelernter kup.; w ŻYWCU u Chorubskiego apt.; w SKALE u J. Weidberg, L. E. Weidberg kup.; w ŚNIATYNIE u Ed. Böhm kup.; w SOKALU u W. Semetkowskiego kup.; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup.; w SUCZAWIE u J. Zacher apt., Berl Perker kup.; w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza apt.; w TARNOWIE u L. Chodackiego apt., H. Willmayer, W. Müldner & Co., F. Leszczyńskiego, Chiel Wolf, Chawe Wolf kup.; w TREMBOWLI u St. Lipnickiego apt.; w WIELICZCE u F. Bruno Miczyńskiego apt.; w WIŚNICZU u J. Kubickiego wdowy, H. Markiewicza apt., Isr. Kanner kup.; w ZALESZCZYKACH u H. Sternlieb, H. Sanockiego kup., w ZAŁOŚCU u M. D. Moszczysker kup.; w ZBARAŻU u Sindel-Segal kup.; w ZŁOCZOWIE u Jos. Gold kup.; w ŻURAWNIE u L. Postępskiego apt. (2605-3-6)

*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójgraniaste flaszki i próbuje sprzedawać go Publiczności, jako „Maagera prawdziwy czyszczony tran z wątroby miętusów." Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko te flaszki napełnione Maagera prawdziwym czyszczonym tranem miętusowym, na których flaszkach, etykiecie, kapsli i opisie użycia nazwa „Maager" jest uwidocznioną.

**) Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbaudstoff-Fabrik in Schaffhausen" i „Sozodont-Fabrik Hall & Ruckel w Nowym Jorku.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy, Karlsruhe 1861, złoty medal zasługi, Londyn 1862, dwa medale „for excellence," Paryż 1867, hors concours.

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE
ALFÉ NIDE
CHRISTOFLE

FABRYKI
w PARYŻU i KARLSRUHE
dyplom Honorowy 1873 r.
w Wiedniu.
Centralny Skład:
W Wiedniu, Opernring 5 w Wiedniu.

MARQUES DE FABRIQUE
CHRISTOFLE

Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczegółowe przedmioty [illegible] i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności, że wszystkie przedmioty naszej orfèvrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą, a na każdej sztuce podana jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych paryskich. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (2641-36-)

Apteka „zum heil. Leopold" w Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse
FILIPA NEUSTEINA

poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich wypadkach sprawdziły przez pewne wyleczenia. [illegible] za **prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **moją firmą.** (3597-8-12)

Neusteina ocukrzone, krew przeczyszczające pigułki Św. Elżbiety. [illegible] 1 złr. pojedyncze pudełko 15 ct. *Takowe za chlubnem świadectwem rady [illegible] i profesora Pithy zaszczycone.*

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia [illegible]

Dr. Callmanna środek do farbowania włosów. [illegible] 1 złr. 50 ct.

Proszek damski, oryentalny [illegible]

Elektro-motoryczny naszyjnik [illegible]

Cukierki [illegible] **50 c.**

El Benito [illegible] 1 złr. 50 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny [illegible] 2 złr.

Igliwiowe cygaretka [illegible]

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi [illegible]

Injection Cadelle, [illegible] 1 złr. 50 ct.

Krople na wole [illegible]

Sztuczny sok [illegible]

Menthin, [illegible]

Oreillon [illegible] 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, [illegible]

Dr. Bayera prawdziwa Pulcherine [illegible]

Royera maść hemoroidalna [illegible]

Salicil-antisuitin [illegible]

Mydło salicylowe [illegible]

Schriera pigułki na zęby [illegible]

Storax-Creme, [illegible]

Papier Wilnsi [illegible]

Dr. Heidera proszek na zęby 35 c.

[illegible]

Obwieszczenie.

L. 43012. (3097-2-3)

Celem wykonania robót murarskich przy budowie gmachu dla pomieszczenia Sejmu i biór Wydziału krajowego we Lwowie odbędzie się w dniu 23 stycznia 1878 r. na podstawie ofert pismiennych publiczna licytacya, na którą Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przedsiębiorców niniejszem zaprasza.

Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do Wydziału krajowego, ustanawia się **godzina 12 w południe dnia 23 stycznia 1878 r.** poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Przedmiotem przedsiębiorstwa są roboty murarskie, obliczone na 142,573 złr. 98 ct. w. a.

Wadyum ofertowe winno wynosić 2852 złr. czyli 2% od powyż preliminowanej sumy i ma być złożone w kasie Wydziału krajowego w gotówce lub w papierach wartościowych sposobnych do lokacyi kapitałów pupilarnych, a obliczonych podług kursu podanego w „Gazecie Lwowskiej" w przededniu oddania oferty.

Na złożone wadyum wyda kasa pokwitowanie i potwierdzi odbiór onego na kopercie oferty.

Plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa, tudzież cennik robót, które mają być wykonane, przejrzeć można w kancelaryi techniczno-artystycznego kierownika budowy przy ulicy Słowackiego pod l. 8 w godzinach przedpołudniowych, gdzie zamierzający ubiegać się o to przedsiębiorstwo zarazem otrzymać mogą wzory do deklaracyi tudzież odpisy warunków i cennika.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 24 grudnia 1877 r.

Kaucyonowany Ekspedytor pocztowy

poszukuje umieszczenia od 15 stycznia 1878 r. przy jednym z urzędów pocztowych. Adres: **A. M.** administrator poczty w **Pilznie.** (70-2-3)

Ceny fabryczne.

Już niepotrzeba froterów!

Jedynie za najlepszą uznaną
V. Wisohina
PASTĘ
kauczukowo-woskową
do zapuszczania posadzek
tak trwałością jakoteż pięknym połyskiem wszelkie inne tego rodzaju pasty przewyższającą — sprzedaje po cenach fobrycznych handel pod firmą
Andrzej Schultz
w Krakowie.
Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskutecznione będą. (3024-8-8)

Już niepotrzeba froterów!

Ceny fabryczne.

Soeben erschien 6. sehr verm. Aufl.: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 24. Auch zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum amer. [illegible] Professor a. h. ausgezeichnet. (2839-19-)



Bardzo ważne!
dla każdego gospodarstwa domowego, krawców i szwaczek.

Jednemu z najsłynniejszych dzisiejszych mechaników udało się sporządzić skompletowaną Whelera & Wilsona **ręczną**
machinę do szycia
na zmniejszoną skalę z pozostawieniem znanych własności, na której **można wykonywać suknie, bieliznę** itp., tak jak na każdej innej wielkiej machinie do szycia.

Przy tej nowej konstrukcyi zrobione są wszelkie części składowe, także kółka trybowe **z mocnego żelaza kutego, a tylko przez zapas kilku tysięcy sztuk** i celem osiągnięcia bardzo wielkiego odbytu jest możebnem, tę nową **szwem łańcuszkowym** szyjącą
ręczną machinę do szycia
zrobić za bezprzykładnie tanią cenę **złr. 6·50** wraz z należącemi doń przyrządami i zapasem igieł.

Tak tanio oznaczona cena umożliwia nabycie **machiny do szycia** we wszystkich kołach i zastępuje zupełnie drogie machiny, które pod najkorzystniejszemi warunkami na wiele spłat najmniej po 5 zlr. zakupione być mogą.

Adres: **Nähmaschinen-Depot, Wien, Kärntnerstrasse 59.**

Przesyłka za gotówką lub zaliczką. Odprzedający i szwalnie otrzymują zniżkę. (3045 3-3)

Obwieszczenie.

Nr. 43605. (33-2-3)

Celem rozdania przedsiębiorstwa dostawy wapna, cementu portlandzkiego i piasku do budowy gmachu dla pomieszczenia Sejmu i biur Wydziału krajowego, odbędzie się na dniu 23 stycznia 1878 r. na podstawie piśmiennych ofert publiczna licytacya, na którą Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem przedsiębiorców niniejszem zaprasza.

Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do Wydziału krajowego, ustanawia się **godzina 12 w południe dnia 23 stycznia 1788 r.,** poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Potrzebna ilość każdego z powyższych materyałów podana jest w szczegółowych warunkach, które dla dostawy każdego z rzeczonych materyałów osobno są ułożone i wynosi około 4394 metrów sześciennych gaszonego wapna, 187,000 kilogramów cementu portlandzkiego i około 12,955 metrów sześciennych piasku.

Oferty mogą być oddane na dostawę wszystkich powyższych materyałów razem, lub też na każdy z nich osobno.

Wadyum ofertowe ma wynosić przy ofertach na dostawę wapna 500 złr., na dostawę cementu portlandzkiego 250 złr., wreszcie przy ofertach na dostawę piasku 350 złr. i ma być złożone w kasie Wydziału krajowego w gotówce lub w papierach wartościowych sposobnych do lokacyi kapitałów pupilarnych, a obliczonych podług kursu podanego w „Gazecie lwowskiej" w przededniu oddania oferty.

Na złożone wadyum wyda kasa pokwitowanie i potwierdzi odbiór onego na kopercie oferty.

Warunki dostawy jakoteż wzory do deklaracyj otrzymać można w kancelaryi techniczno-artystycznego kierownika budowy, przy ulicy Słowackiego pod Nr. 8 w godzinach przedpołudniowych.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 30 grudnia 1877.
Grott.

DOM

przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość w Hotelu „pod Różą" Nr. 12 ulica Floryańska. (68-2-3)

Dobra Babice z Zarzyczem

w Starostwie Rzeszowskiem położone przy drodze powiatowej, dwie mile od Rzeszowa, są z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wny Dr. *Alojzy Rybicki* w Rzeszowie udzieli na żądanie bliższych wyjaśnień. (3135-3-5)

Dla cierpiących na kamień, piersi, płuca i żołądek polecamy przez słynnych lekarzy: **prawdziwy stary**
jabłecznik
firmy **K. Nikolai** w Wiedniu, Währing, Kreutzgasse Nr. 20.

Cena flaszki 30 c. opakowanie na prowincyę najtaniej. Rozsyła się najmniej 5 flaszek. (3-2-2)

Biuro komisowo-handlowe
P. H. Ludwig
w Katowicach (g. Szl.),

poleca się Szanownej Publiczności do pośrednictwa w wszelkich interesach, kupnach i sprzedażach dóbr, lasów, domów, produktów i t. p. w kraju i zagranicą.

Ekspedyuje towary do wszystkich okolic, stacyj, kolei i portów morskich.

Umieszcza korzystnie urzędników gospodarczych, buchalterów, subjektów i uczni **pp. pryncypałom bezpłatnie;** tudzież umieszcza nauczycieli, guwernantki, bony i t. p., maszynistów, dozorców i t. d. Wreszcie pośredniczy w kojarzeniu małżeństw **rzetelnie i dyskretnie.** (3102-2-2)

Cyrk jest ogrzany. (76)

Cyrk T. Sidolego

We wtorek 8 stycznia 1878 r.
wspaniałe przedstawienie
Po raz drugi z użyciem sceny
ROBERT DJABEŁ
romantyczna pantomima w 3 aktach wedle opery J. Meyerbeera.
Bliższe szczegóły w plakatach.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.